

Minister Buteflika udał się do Algieru

Agencja AFP doniosła po-
wołując się na źródła dobrze
poinformowane w Nowym Jor-
ku, że algierski minister
spraw zagranicznych Abd el-
Aziz Buteflika, który pełni
funkcję przewodniczącego
XXIX Sesji Zgromadzenia
Ogólnego Narodów Zjednoczo-
nych, opuścił we wtorek No-
wy Jork i udał się do Algieru.
W kołach dyplomatów akredy-
towanych przy ONZ oczekuje
się, że Buteflika zostanie wy-
brany przewodniczącym konfe-
rencji ministerialnej Organizacji
Krajów — Eksporterów Ro-
py Naftowej (OPEC), która
rozpocznie się w najbliższy pią-
tek w stolicy Algieru. (PAP)

Rozmowy NRD — RFN na tematy prawne

We wtorek odbyła się w
Bonn kolejna tura rozmów na
temat zawarcia porozumienia
w sprawie problemów praw-
nych między NRD i RFN. De-
legacją przewodniczącą sekre-
tarza stanu w ministerstwach
sprawiedliwości: NRD — Hans
Ranke i RFN — Guenther
Erkel. (PAP)

INFORMACJA O PRZEBIEGU I REZULTATACH WIZYTY E. GIERKA NA KUBIE I W PORTUGALII
OCENA REALIZACJI PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO W 1974 R. • INWESTYCJE SŁUŻBY
ZDROWIA I PROPOZYCJE WYKORZYSTANIA ŚRODKÓW NFOZ • WYTYCZNE W SPRAWIE ROZ-
WOJU PRZEDSIĘBIORSTW ROLNYCH W LATACH 1976—1980.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 21 bm. zapoznało
się z informacją o przebiegu i rezultatach wizyty I sekre-
tarza KC PZPR, Edwarda Gierka w Republice Kuby.

Wyrażając zadowolenie z
wyników wizyty, a zwłaszcza
z przyjacielskich rozmów z
przywódcą socjalistycznej Ku-
by, Fidelem Castro i innymi
czołowymi działaczami kubań-
skimi oraz z serdecznej atmo-
sfery, jaka towarzyszyła po-
bytowowi I sekretarza KC PZPR
w tym bratnim kraju, Biuro
Polityczne stwierdziło, że wi-
zyta przyczyniła się do umoc-
nienia więzi przyjaźni łączą-
cych oba narody. Podpisane w
Hawanie dokumenty, deklarac-
ja polsko-kubańska oraz po-
rozumienie o współpracy mię-
dzy PZPR i KPK, dające wy-
raz jednemu stanowisku obu pa-
rty i państw w duchu interna-
cjonalistycznej solidarności,
tworzą przesłanki dla dalsze-
go wszechstronnego rozwoju
stosunków między Polską i

Kubą oraz zacieśniania ich
współdziałania w umacnianiu
jedności państw socjalistycz-
nych i międzynarodowego ru-
chu komunistycznego w wal-
ce o pogłębienie procesu od-
prężenia, o pokój i socjalizm.

Biuro Polityczne zapoznało
się również z informacją o ofi-
cjalnej wizycie I sekretarza
KC PZPR, Edwarda Gierka w
Republice Portugalii.

Biuro Polityczne stwierdzi-
ło z zadowoleniem, że wizyta
ta, stanowiąca wyraz sympatii
narodu polskiego dla demo-
kratycznych przemian i poli-
tyki dekolonizacji, które cha-
rakteryzują obecny rozwój
Portugalii, otwiera perspekty-
wy pomyślnego kształtowania
stosunków polsko-portugal-
skich w interesie obu krajów
oraz pokoju i współpracy ogół-
noeuropejskiej.

Biuro Polityczne dokonało
wstępnej oceny realizacji pla-
nu społeczno-gospodarczego
rozwoju kraju w roku minio-
nym.

Wyniki 1974 r. wskazują, że
czwarty rok z rzędu gospodar-
ka kraju rozwijała się dyna-
micznie, a wszystkie podsta-
wowe założenia planu zostały
pomyślnie zrealizowane. W
wielu dziedzinach zadania gos-
podarcze wykonano z nadwyż-
ką. Na szczególne podkreśle-
nie zasługuje wyższy niż pla-
nowano wzrost produkcji prze-
mysłowej i budownictwa, przy
jednoczesnym uruchomieniu
produkcji wielu nowych wyro-
bów. Pozwoliło to zwiększyć
dostawy na rynek wewnętrzny
oraz na eksport i przeznaczyć
dodatkowe środki na cele in-
westycyjne. Do przekroczenia
zadań planu przyczyniły się w

ważnym stopniu zobowiąza-
nia produkcyjne załóg pra-
cowniczych.

W rolnictwie, mimo nieko-
rzystnych warunków atmosferycz-
nych, nastąpił dalszy
wzrost produkcji. Było to moż-
liwe dzięki wzmocnieniu wy-
silkowi rolników i pomocy
całego społeczeństwa, a także
dzięki zwiększonym dostawom
maszyn i urządzeń oraz popra-
wie organizacji pracy.

W ubiegłym roku nastąpiła
dalsza poprawa warunków
życia społeczeństwa. Postano-
wienia I Krajowej Konferen-
cji PZPR w zakresie dalszego
wzrostu płac i świadczeń so-
cjalnych, realizowane były po-
myślnie.

Wyniki ubiegłego roku
stwarzają dobrą podstawę dla
utrzymania wysokiej dynami-
ki rozwoju kraju w 1975 r.

Biuro Polityczne wyraziło
przekonanie, że w roku VII
Zjazdu partii, klasa robotni-
cza i wszyscy ludzie pracy tak
jak dotychczas nie będą szcze-
dzić wysiłku, aby pomyślnie
wykonać rosnące zadania pro-
dukcyjne.

W następnym punkcie obrad
Biuro Polityczne rozpatrzyło

Dokończenie na str. 2

Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Wielkopolsce

Kolejne konferencje powiatowe i dzielnicowe

Przed kilkoma dniami informowaliśmy o rozpoczęciu konfe-
rencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR w powiatach nasze-
go województwa i dzielnicach Poznania. Dokonują one wnikli-
wej oceny postępu w rozwoju społeczno-gospodarczym powia-
tów i dzielnic oraz zatwierdzają programy działania na najbliż-
szą przyszłość. Wybierają także nowe władze partyjne oraz de-
legatów na XIV Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-
Wyborczą PZPR. Uczestnicy pierwszych konferencji wezwali
członków partii do podejmowania zbiorowych i indywidualnych
czynów społecznych i produkcyjnych, które pomnożą dorobek
wielkopolskiej organizacji partyjnej przed VII Zjazdem PZPR.

Dzisiaj odbędą się w naszym województwie kolejne konfe-
rencje powiatowe: w Chodzieży, Czarnkowie, Kościanie, Kro-
toszynie, Lesznie, Ostrowie, Ostrzeszowie, Szamotułach i Wol-
szynie — a także w poznańskiej dzielnicy Grunwald.
Uczestnikom konferencji życzymy owocnych obrad! (km)

Po dobrym roku — start do nowych zadań

17 000 mieszkań oddadzą budowlani w Poznańskim

W minionym roku, mimo wysokich zadań planowych —
budowlani wielkopolscy dali dodatkową produkcję wartości
197,2 mln zł, w tym ponadplanowo 328 mieszkań. Jest to
tym bardziej godne podkreślenia, że przekroczenie planu bu-
downictwa mieszkań osiągnięto przy znacznym wysiłku na
innych większych inwestycjach.

Szereg inwestycji przemys-
lowych zrealizowano w skróco-
nym terminie. Wśród nich wie-
le jest takich, które wcześniej

rozpoczęły produkcję artyku-
łów rynkowych. Należą do
nich Zakłady Przemysłu Dzie-
ciarskiego „Polo”, Zakład Mle-
czarski w Chodzieży, Wytwór-
nia „Pepsi-Coli”, Poznański
Kombinat Budowlany w Su-
chym Lesie i inne. W tym sa-
mym czasie realizowano inwe-
stycje, które swoim rozmachem
i tempem nie miały dotych-
czas odpowiedników. Są wśród
nich takie budowy, jak odcie-
nek wschodni trasy E-8, hotel
„Polonez”, sala widowiskowo-
sportowa „Arena”, 33 gościń-
ce, przebudowa Stadionu im.
22 Lipca.

Realizacja tych obiektów w
takim tempie i z takim rozmachem
była m. in. możliwa dla
tego, że wojewódzka instancja
partyjna stworzyła ku temu
odpowiedni i życzliwy klimat,
zaaprobowany przez społecz-
stwo Wielkopolski. Dowodem
tego były czyny społeczne lu-
dzi pracy naszego regionu. Na
trasie E-8 pracowało społecz-
nie 23 000 Wielkopolan, poświę-
cając na to łącznie 250 000 ro-
boczo-godzin. Podobnie maso-
we były czyny społeczne na
budowie „Areny” i przebudo-
wie stadionu.

Dokończenie na str. 2

Grupa uchodźców z Chile przybyła do Rzymu

Władze chilijskie pod nacis-
kiem światowej opinii publicz-
nej zostały zmuszone do wy-
puszczenia z kraju kolejnej
grupy uchodźców politycznych.
Jak donosi agencja AFP, w
poniedziałek ambasade Włoch
w Santiago opuszcza 46 uchodź-
ców, w tym 8 dzieci poniżej 5
roku życia. Schronili się oni
w budynku ambasady po pu-
czu wojskowym, w wyniku
którego junta faszystowska ob-
jęła władzę w kraju. W amba-
sadzie przebywa jeszcze 170
uchodźców.

Przed przewiezieniem na lo-
nisko żandarmeria dokładnie
zrewidowała bagaże uchodź-
ców oraz dokonała rewizji oso-
bistej. Ekipie telewizji hiszpań-
skiej nie udzielono zezwolenia
na sfilmowanie tej sceny. U-
chodźcy udali się samolotem
do Rzymu. (PAP)

C. Almeyda w Berlinie

W poniedziałek przybył do
Berlina, były chilijski mini-
ster spraw zagranicznych w
rządzie Salvadora Allende,
Clodomiro Almeyda. Jest on
gościem Niemieckiej Socjalis-
tycznej Partii Jedności.

Almeyda na początku bm.
został zwolniony z więzienia
przez juntę wojskową w San-
tiago i ostatnio przebywał w
Rumunii. (PAP)

Spotkanie z okazji Dnia Handlowca

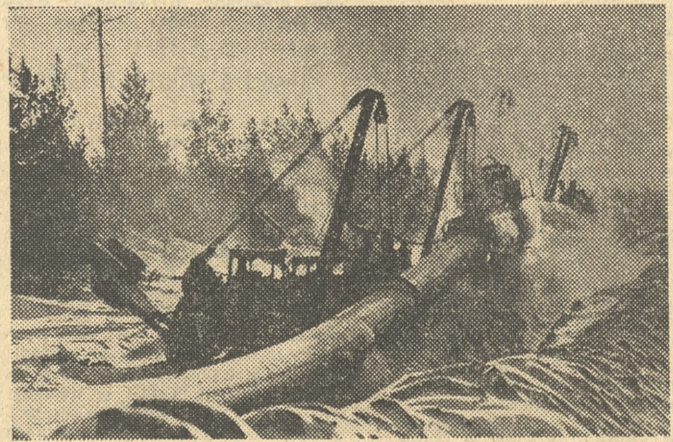
Nagroda — uznanie i sympatia klientów

Od kilku lat, w dniu 29 stycznia, wielotysięczna rzesza
pracowników handlu, gastronomii, usług oraz zaplecza ob-
sługującego obrót towarowy, obchodzi swoje święto — Dzień
Handlowca. Z tej okazji wczoraj, w gmachu Komitetu Wo-
jewódzkiego PZPR w Poznaniu, I sekretarz KW Jerzy Za-
sada spotkał się z 20-osobową grupą przedstawicieli pra-
cowników poznańskiego i wielkopolskiego handlu. W spotka-
niu uczestniczył także sekretarz KW Alfred Kowalski.

Przemawiając do zebranych, I sekretarz KW stwierdził, że
pracownicy handlu naszego
regionu odnieśli w swojej trud-
nej pracy sporo sukcesów w
roku ubiegłym. Zaznaczył się
to np. w sprawnej obsłudze
wielotysięcznych gości przyby-
łych do Poznania na Dożynki
nej pracy sporo sukcesów w

Dokończenie na str. 2

Budowa gazociągu w ZSRR



Trwają prace przy budowie
trzeciego odcinka transkonty-
nentalnego gazociągu „Sybe-
ria — Moskwa” o długości
3.600 km. Magistrala Bierge
początek w pobliżu złóż Bie-
wieja nad Zatoką Oborską. No-
wy gazociąg umożliwi więk-
sze dostawy gazu do Polski,
CSRS, RFN oraz zaopatrywa-
nie NRD, Bułgarii i Węgier.

CAF — fot. TASS

CO O TYM SĄDZICIE

Święty spokój

Dla „świętego spokoju”, „dajcie mi święty spokój”, „chcę
przede wszystkim świętego spokoju”... — ów, „pokojowy”
frazes używany jest bardzo często w przeróżnych oko-
licznościach.

Co on najczęściej oznacza?
Oto przykłady. Matka nie dostrzega drobnych przewinień do-
rastających synów. Patrzy przez palce jak po kryjomu palą pa-
pierosy, zamieniają godziny nauki na gonitwę za piłką. Nie
mówi o tym ani ojcu, ani przy ojcu. Bo, on by dopiero rozpę-
tał awanturę. A tak każdemu dobrze i jest „święty spokój”.
Jedna ze znajomych, starszych osób jest panią nader gderli-
wą. Zwykle „przyczepiać się” do byle czego i byle kogo, wy-
głaszając przy tym teorie tyle w jej mniemaniu niepodważa-
lne, ile dla słuchaczy bzdurne. Jakie więc zdziwienie ogarnia
kogoś spoza grona jej najbliższych, gdy słysząc różnego rodza-
ju monologi nie widzi wśród domowników żadnej reakcji.
Wręcz przeciwnie — najdziwniejsze i krzywdzące innych opo-
wieści bywają potwierdzone — co utwierdza ową panią o po-
czuciu nieomyślności i olbrzymiej wiedzy. A bierze się to po-
 prostu stąd, iż nikomu nie chce się ściągać na swoją głowę
gromów. Dla świętego spokoju toleruje więc każdą bzdurę, na-
wet gdy godzi ona w niego.

Pewna studentka wprowadziła się do pokoju sublokatorskie-
go w starej czynszowej kamienicy. Gdy pewnego wieczoru wró-
ciła z zajęć, już w bramie domu usłyszała płacz kobiety. Nie
było to złudzenie, bo rzeczywiście na klatce schodowej leżała
jedna z mieszanek. Głośno zawodząc, że zięć znów ją bije,
wzywała pomocy. Prosiła, aby zwołać milicjanta. Dziewczyna
nie zastanawiając się pobiegła po przedstawiciela władzy.
Przez cały czas scenę tę obserwowały przez uchylone drzwi cie-
kawskie pary oczu. Nie można więc powiedzieć, że rozgrywa-
jące się wydarzenia ich nie obchodziły. Owszem, każdy był cie-
kaw, jak to się skończy. Nikt jednak nie włączył się do akcji,
a i postępek dziewczyny oceniono negatywnie: „po co się
wtrąca?”. Święty spokój, jaki za wszelką cenę chcieli zacho-
wać, na to nie pozwalał.

Właśnie dążenie do niego każe wciskać głowę w kołnierz i
objawiać wielki pośpiech, gdy na ulicy, ktoś zasłabnie, upad-
nie; każe przykryć oczy na większe i mniejsze świętwa dzie-
jące się czy to w zakładach pracy, czy to w miejscach pub-
licznych, wymyślać setki drobnych kłamstewek, aby uniknąć nie-
porozumień i zdecydowanych postaw.

Jest jednak inny aspekt tego zagadnienia. Istnieją bowiem
sytuacje, gdzie ta sama chęć utrzymania spokoju bynajmniej
nie zasługuje na przyganie. Ot chociażby, w pewnej rodzinie
niezastanawiając się pobiegła po przedstawiciela władzy.
Przez cały czas scenę tę obserwowały przez uchylone drzwi cie-
kawskie pary oczu. Nie można więc powiedzieć, że rozgrywa-
jące się wydarzenia ich nie obchodziły. Owszem, każdy był cie-
kaw, jak to się skończy. Nikt jednak nie włączył się do akcji,
a i postępek dziewczyny oceniono negatywnie: „po co się
wtrąca?”. Święty spokój, jaki za wszelką cenę chcieli zacho-
wać, na to nie pozwalał.

Tak czy owak, święty spokój i jego utrzymanie wymaga dzia-
łań nie zawsze zgodnych z przekonaniem. Zakłada pewne u-
stępstwa. Pozostawia przy tym duże pole do wyboru. Zaś gra-
nica, gdzie kończy się pozytywnie rozumiany spokój, a zaczy-
na zwykłe lenistwo, kłamstwo, obojętność a nawet oportunizm
— nie jest znacząco wyraźna. Gdzie więc ona przebiega?

JOLANTA LENARTOWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na wasze listy do
najbliższej soboty włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopol-
ski”, Skrytka pocztowa 107460-959 Poznań.

Po zakończeniu rozejmu

Ulster terenem zbrojnych incydentów

W nocy z poniedziałku na
wtorek doszło do strzelaniny
między patrolem żołnierzy
brytyjskich i grupą uzbrojo-
nych mężczyzn w wiosce Ca-
sidys Cross, położonej w po-
bliżu granicy z Republiką
Irlandzką. Poprzednio osobi-
ście ci usiłowali uprowadzić
autokar. W wyniku wymiany
strzałów jeden z mężczyzn zo-
stał zabity a drugi ranny.

Podkreśla się, że był to pier-
wszy tego rodzaju incydent od
czasu odwołania przez Irlandz-
ką Armię Republikańską ro-
zejmu świątecznego. W cen-
trum Dungannon w hrabstwie
Tyrone eksplodowała bomba,
która zraniła policjanta.

Komuniści Irlandzcy wska-
zuja, że rząd laburzystowski
kontynuuje zbankrutowaną po-
litykę swych poprzedników —
konserwatystów. Bez stworze-
nia prawdziwie demokratycz-
nych warunków wszystkim
mieszkańcom Irlandii Północ-
nej nie można doprowadzić do
normalizacji sytuacji i prze-
wać fali terroru. Domagając
się od rządu brytyjskiego do-
konania demokratycznych prze-
obrażeń w Ulsterze. KP Irland-
dii wzywa klasę robotniczą i
wszystkie postępowe siły Ir-
landii Północnej do zespolenia
w walce o radykalne reformy.
PAP

Premier Wilson zamierza przyspieszyć termin referendum

Jak oświadczył premier Harold Wilson, jego rząd w najbliższym czasie zdecydował, w jakiej formie społeczeństwo brytyjskie wypowie się na temat przyszłości związków Wielkiej Brytanii z zachodnioeuropejskim Wspólnym Rynkiem.

Szef rządu brytyjskiego dał równocześnie do zrozumienia, że w grę wchodzi referendum, w którym od głosujących wymagano by prostej odpowiedzi „tak” lub „nie”. Zgodnie z dotychczasowymi oficjalnymi dokumentami rządowymi, głosowanie powinno się odbyć nie później niż 10 października br. Zdaniem Wilsona, głosowanie odbędzie się znacznie wcześniej, najprawdopodobniej przed

letnimi wakacjami. Sugeruje się, że w oczekiwanej powszechnej debacie nad EWG rząd wystąpi z oficjalnym dokumentem, precyzującym argumenty za i przeciw tej organizacji.

W środę odbędzie się posiedzenie krajowego komitetu rządzącej Partii Pracy, na którym zostanie rozpatrzona problematyka związana z ewentualnym referendami. Oficjalne stanowisko Partii Pracy określi zapowiedziany specjalny zjazd partii.

Zgodnie z wypowiedzią premiera Wilsona, rząd brytyjski spodziewa się, że rozmowy ze współnorynkowymi partnerami zostaną zakończone w ciągu mniej więcej trzech miesięcy. Oczekuje się, że decydujące znaczenie dla przyszłości Wielkiej Brytanii w ramach EWG lub poza tą organizacją może mieć spotkanie na najwyższym szczeblu państw Wspólnego Rynku, które odbędzie się przypuszczalnie w dniach 10 — 11 marca w stolicy Republiki Irlandzkiej — Dublinie. (PAP)

Oświadczenie Pentagonu

Szantaż wobec krajów Bliskiego Wschodu?

Rzecznik Pentagonu potwierdził w poniedziałek na konferencji prasowej doniesienie korespondenta agencji AFP z Londynu, że Stany Zjednoczone prowadzą obecnie rokowania z rządem Wielkiej Brytanii i Omanem nt. możliwości korzystania przez amerykańskie lotnictwo wojskowe z brytyjskiej bazy na wyspie Masira na Morzu Arabskim.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę, że to posunięcie Pentagonu następuje po oświadczeniu sekretarza stanu USA, który dopuścił ewentualność interwencji wojsk amerykańskich wobec naftowych krajów Bliskiego Wschodu. (PAP)

Brak opieki przyczyną śmierci trojga dzieci

Pożar, który wybuchł w mieszkaniu Franciszka Karasewskiego we wsi Górka, pow. Ostródza spowodował śmierć trojga dzieci. Mimo że ogień został stłumiony w zastrzeżeniu bez opieki: 5-letnia Joanna, 3-letni Grzegorz i 1,5-letnia Barbara Karasewscy. Po przewiezieniu do szpitala wszyscy troje zmarli. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaproszenie ognia przez dzieci bawiące się zapalniczkami. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokuratura powiatowa w Ostródzie. (PAP)

Komitet Wykonawczy RWPG

We wtorek rozpoczęło się w Moskwie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Uczestnicy posiedzenia dokonali analizy współpracy naukowo-technicznej krajów członkowskich RWPG. Omawiano też problemy związane z dalszym umocnieniem roli wspólnej waluty krajów członkowskich (rubla transferowego).

Współpraca CSRS — RFN

W Bonn podano oficjalnie do wiadomości, że w środę zostanie podpisane długoterminowe porozumienie między CSRS i RFN w sprawie dalszego rozwoju współpracy w dziedzinie gospodarki, przemysłu, nauki i techniki.

J. Sauvagnargues w Bonn

W środę 22 bm. przybywa do Bonn francuski minister spraw zagranicznych J. Sauvagnargues. Przygotuje on wspólnie z szefem dyplomacji zachodnoniemieckim

Nowe zasady wypłaty zasiłków chorobowych i opiekuńczych

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w departamencie ubezpieczeń społecznych Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, od 1 stycznia weszły w życie nowe zasady wypłaty zasiłków rodzinnych z tytułu choroby, urlopu macierzyńskiego lub zwolnienia na czas opieki nad chorym członkiem rodziny.

Zgodnie z postanowieniami Kodeksu Pracy, zasiłki te są obecnie wypłacane z ubezpieczenia społecznego. Jako akty towarzyszące Kodeksowi w tym zakresie wydane zostały: ustawa z dnia 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. nr 47, poz. 280), oraz rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 30 grudnia 1974 r. w sprawie obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. nr 51, poz. 336).

Po dobrym roku start do nowych zadań

Dokończenie ze str. 1

Mówiono o tym podczas wczorajszego spotkania kierownictwa KW PZPR z aktywem polityczno-gospodarczym wielkopolskich budowlanych. Brali w nim udział m. in. I sekretarz KW — Jerzy Zasada i sekretarz KW — Alfred Kowalski; obecni byli także wojewoda poznański — Tadeusz Grabski i prezydent Poznania — Stanisław Cozaś.

I sekretarz KW złożył serdeczne podziękowania wszystkim pracownikom wielkopolskiego budownictwa, stwierdzając jednocześnie, że swoją pracą w minionym roku dali dowód dużego zaangażowania w konkretną realizację uchwał VI Zjazdu PZPR.

Ciesząc się z sukcesów — podkreślano na wczorajszym spotkaniu — należy teraz pamiętać przede wszystkim o zadaniach roku bieżącego, a tak że następnej 5-latce.

W roku 1975 nakłady inwestycyjne w regionie wyniosą prawie 28 mld zł. Mamy wybudować w Wielkopolsce 17 200 mieszkań. Wszystko to wymaga dalszego podnoszenia tempa produkcji, nie osłabiania ani na moment rytmu pracy. Realizacja tych znacznie wyższych niż w roku ubiegłym zadań produkcyjnych wymagać będzie dalszej rozbudowy potencjału wytwórczego przedsiębiorstw budowlanych, rozwoju transportu, a także większej dyscypliny każdego pracownika budownictwa. W tym należy upatrywać źródeł wzrostu wydajności pracy.

Wielkopolscy budowlani swoją dotychczasową, wydajną pracę dali dowód, że można na nich liczyć, a na wczorajszym spotkaniu z kierownictwem KW PZPR zapewnili, że dołożą wszelkich starań, by w pełni zrealizować nałożone na nich zadania. (md)

kanalem La Manche, przewodniczący parlamentu zachodnioeuropejskiego C. Berkhauer wystąpił we wtorek w Strasburgu z propozycją, by sprawa budowy tunelu zajęła się Europejska Wspólnota Gospodarcza.

Raport o sytuacji w Chile

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie opublikował we wtorek raport swej delegacji, która odwiedziła 42 zakłady penitencjarne w Chile. Według danych delegacji, tylko w grudniu ub. roku z powodów politycznych aresztowano w Chile przeszło 2.600 osób.

Propozycja C. Berkhouera

W związku z rezygnacją rządu brytyjskiego z budowy tunelu pod

Zasiłki chorobowe, macierzyński i opiekuńczy odpowiadają pełnemu 100-procentowemu wynagrodzeniu netto. Na wysokość tych zasiłków wpływają nie tylko zarobki miesięczne pracownika ale również — w odpowiedniej proporcji — składniki wynagrodzenia wypłacane za okresy dłuższe niż miesiąc np. premia kwartalna.

Sprawę tę normuje bliżej rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 30 grudnia 1974 r. oraz zasady wynagradzania, w szczególności zakładowe regulaminy premiowania.

Zasady obliczania zasiłków nie uległy w stosunku do stanu prawnego sprzed 1 stycznia br. poważniejszemu zmianom. Tam gdzie wynagrodzenie jest zmienne zasiłki oblicza się — tak jak dotychczas — od przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z okresu trzech miesięcy, poprzedzających miesiąc, w którym powstało prawo do zasiłku. Natomiast pracownikom, pobierającym wynagrodzenie miesięczne w stałej wysokości, zasiłek wypłaca się w kwocie odpowiadającej wynagrodzeniu wynikającemu z umowy o pracę. Należność miesięczna pracownika, który w ciągu miesiąca był chory przez kilka dni bezdziej więc taka sama, jakby przepracował dany miesiąc w pełni, z tym tylko, że za dni choroby otrzyma nie wynagrodzenie, ale zasiłek chorobowy.

Zasiłki chorobowy, macierzyński i opiekuńczy wypłacają pracownikom ich zakłady pracy w terminach ustalonych dla wypłaty wynagrodzenia.

Zera korektorskie czy polityczne?

„Pechowy” błąd zachodnoniemieckiego wydawnictwa

Wielce kontrowersyjnej serii zachodnoniemieckiego wydawnictwa John Jahr Verlag pt. „Trzecia Rzesza” i „Druga wojna światowa” ukazało się w zeszycie 18 hasło Auschwitz (Oświęcim).

W nader lakonicznej notatce przemilczano, że chodzi tu o największy w systemie hitlerowskiego terroru obóz masowej zagłady. Stałszowano również liczbę ofiar twierdząc, że przez ten obóz przeszło tylko 363 tys. więźniów, z których 289 tys. poniosło śmierć.

Mimo, że posypały się w tej sprawie protesty, a także listy od niektórych czytelników, wydawnictwo zareagowało dopiero po upływie dwóch miesięcy, drukując w nr 22 jeden z

listów. Sugerował on zresztą, iż był to błąd korektorski. Redakcja w kilkunastu dniach niechętnie podpisuje się pod tą sugestią twierdząc, że przy liczbie 2.800.000 ofiar i 3.630.000 więźniów przez niedopatrzność opuszczono ostatnie zero. Trudno uznać na przekonywająco, że akurat hasło „Oświęcim” z licznie przecięt drukowanych haseł słownika było „tak pechowe”, i że aż w dwóch najważniejszych miejscach wypadło w korekcie zero. Dotychczas sposób pisania historii Trzeciej Rzeszy przez wspomniane wydawnictwo nasyłają raczej wniosek, że chodziło tu o coś więcej niż o błąd korektorski.

Dziwi również, że redakcja uznała za wystarczające poprzestanie na skwitowaniu całej sprawy lakonicznym listem czytelnika i raczej trudno zauważyć kilkunastu osobom, zamiast ustosunkować się merytorycznie do nie tylko zniekształconej, lecz także bardzo oszczędnej, pomniejszającej problem, wersji hasła „Oświęcim”. Wydawnictwo nie ustosunkowało się także do dotychczasowej merytorycznej krytyki całokształtu swych publikacji. (PAP)

Przerwa w ruchu tramwajowym

12 minut (17.10—17.22) trwała przerwa w ruchu tramwajowym spowodowana wykojeniem tramwaju linii „19” na petli na Ogrodach. I chociaż dosyć szybko udało się wykojenie tramwaju postawić z powrotem na szynach, to jednak zakłócenia w ruchu, o czym informowali nas czytelnicy, trwały znacznie dłużej. (t)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

informację Prezydium Rządu o realizacji w 1974 r. inwestycji służby zdrowia i opieki społecznej oraz zapoznało się z przebiegiem świadczeń na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia i propozycjami wykorzystania zgromadzonych środków.

Stwierdzono dalszy postęp w budownictwie obiektów służby zdrowia. Pełna realizacja uchwał VI Zjazdu PZPR w zakresie rozbudowy bazy materialnej służby zdrowia i opieki społecznej wymaga nadal

Finansowa pomoc Arabii Saudyjskiej dla krajów arabskich

20 bm. powrócił do Rijadu z 7-dniowej podróży do Syrii, Jordani i Egiptu, król Arabii Saudyjskiej, Fajsal.

Udzielił on wszystkim trzem krajom znacznej pomocy finansowej, która w sumie przekroczyła pół miliarda dolarów. Wspólny komunikat opublikowany po zakończeniu wizyty Fajsala w Egipcie głosi, że monarcha saudyjski podarował Egipcjom 100 mln dolarów na zakup za granicą artykułów pierwszej potrzeby i innych warunków. Komunikat stwierdza, że oba kraje postanowiły zwiększyć rozmiary pomocy dla Libanu.

W czasie wizyty w Jordani Fajsal przekazał królowi Husajnowi prawie 60 mln dolarów, zaś w Damaszku podarował rządowi syryjskiemu 150 mln dolarów, i udzielił pożyczki w wysokości 200 mln, w ramach pomocy dla „krajów pozostałych w bezpośrednim konflikcie z Izraelem”. (PAP)

Biuro Polityczne z uznaniem podkreśliło wysoką ofiarność społeczeństwa w świadczeniach na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, dzięki której w latach 1973 i 1974 zgromadzono ponad 3 mld zł.

Biuro Polityczne zaakceptowało wytyczne rządu w sprawie rozwoju państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej na lata 1976—1980, które zakładają dalszy rozwój PGR-ów, wzrost ich oddziaływania na całą gospodarkę rolną. Państwowe gospodarstwa rolne powiększając areał upraw i doskonaląc system ekonomiczno-finansowy powinny uzyskać dalszy wzrost plonów i produkcji towarowej, rozszerzać działalność w zakresie hodowli roślin i zwierząt zarodkowych oraz produkcji nasiennej. PGR-y będą rozszerzać współpracę z rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi, kółkami rolniczymi, zespołami rolników i rolnikami indywidualnymi. (PAP)

Tadeusz Różewicz na poznańskim „czwartku literackim”

Tadeusz Różewicz — jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnych, poeta, prozaik, eseista, dramaturg i scenarzysta filmowy, laureat nagrody państwowej I stopnia za całokształt swej twórczości, będzie gościem na najbliższym poznańskim „czwartku literackim” w Bibliotece im. E. Raczynskiego przy pl. Wolności.

Z okazji tego spotkania (rozpocznie się ono jutro o godz. 18). Biblioteka przygotowała wystawę dorobku pisarza, a Księgarnia Literacka „Domu Książki” — specjalne stoisko z książkami T. Różewicza dla uczestników „czwartku”. (kos)

„Totek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z 18/19 bm. stwierdzono: Liga angielska: 6. row. z 13 traf. — wygr. po 68.099 zł, 115 row. z 12 traf. — wygr. po 3.553 zł, 1.546 row. z 11 traf. — wygr. po 264 zł, 11.816 row. z 10 traf. — wygr. po 34 zł.

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami niewielkie opady deszczu. Temperatura maks. od 4 st. na wschodzie do 7 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane i dość silne, z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski

2 STRONA

GŁOS — 22 I 1975

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657 18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. A Rekopisów nie zwracamy A Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch” A Indeks nr 35029/35028 R-11

DOBRA ZAŁOGA DOBRY ZAKŁAD

Trwa budowa drugiej Polskiej. Budowlani wciąż wznoszą nowe kopalnie i elektrownie, fabryki maszyn i domów, wiadukty, hale sportowe i inne obiekty o dużej rozpiętości naw i wytrzymałości. Jeśli zapytać poznających budowlanów, kto robi konstrukcje takich obiektów dla Wielkopolski — odpowiedź krótko: Ostrow!

Wielkopolskie Zakłady Produkcji Betonów „Wielfabet” w Ostrowie — bo o nich tu mowa — należą do największych i najsłynniejszych w zachodniej części kraju. Zatrudniają 1100 pracowników i wytwarzają ponad 130 000 metrów sześciennych różnych elementów budowlanych ze zbrojonego betonu. Nie boją się też zamówień nawet szczególnie trudnych w realizacji i odpowiedź udzielają.

To tu, w ostrowskim „Wielfabecie” rodziły się konstrukcje nowych hal produkcyjnych, silników dużej mocy, Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego, tu powstały elementy mostów nowych hal portowych, „Pomety” i „Lechii”, także Zakładów Koncentratów Spożywczych w Kaliszu, Fabryki Mebli w Swarzędzu i Ciołków we Wrześni oraz chłodnie kominowe Elektrowni „Korzenie” i „Dolnej” — Odrzy — i wiele, wiele innych znanych obiektów.

Około 65 procent całej produkcji „Wielfabetu” zużywa budownictwo w Wielkopolsce. Reszta trafia do innych województw, głównie jednak na Śląsk, w Opolskie i Łódzkie.

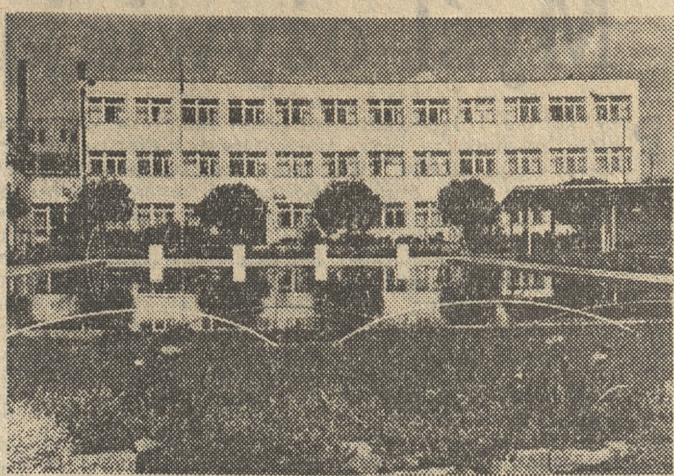
Z ważniejszych zamówień, które nadeszły z tamtych terenów i są z dużą satysfakcją realizowane przez załogę „Wielfabetu”, należy wymienić zamówienie dla budowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. Każdy detal dla tej potrzebnej inwestycji jest wykonywany szczególnie starannie. Skąd ten sentyment? — Wiadomo. — Po wprowadzeniu do przemysłu betonów nowego systemu zarządzania i rozliczeń typu WOG, wydajność pracy i płace rosną w takim tempie, że niejedynemu betoniarzowi „Wielfabetu” po cichu zaczyna się przymierzać do kupna „malucha”.

OD POLIGONU DO FABRYKI

Dawniej betony wytwarzano pod gołym niebem. W „Wielfabecie” — także. Było to bardzo prymitywne zajęcie, wymagające dużo czasu i miejsca do naturalnego „dojrzenia” betonu.

W latach 1957—58 „Wielfabet” przeniósł swoją główną siedzibę z ciasnego placu w centrum Ostrowa za miasto, gdzie nie było kłopotu o jego ekspansję. Zaczął rosnąć jak na przysiółkach drożdżach. Dyrekcja zorganizowała tam najpierw dużą wytwórnię poligonową betonów, by sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu wielkopolskiego budownictwa, no i... zarobić na przyszłe inwestycje.

A te stały się niezbędne szybciej niż planowano. Zadecydowały o tym dwa czynniki. Pierwszy, to ludzie: nie chcieli dłużej robić betonu pod gołym niebem, raz pod palącymi promieniami słońca, a innym razem w mżawkę, i zaczęli fałszywie pracować w innych ostrowskich zakładach. Drugim czynnikiem stała się potrzeba zerwania z sezonowością pracy w budownictwie, a więc wznoszenia budynków także zimą. A ponieważ poligonowe wytwórnie betonów mogły pracować tylko w temperaturach dodatnich, bo podczas mrozu beton się nie wiąże, więc należało przenieść te produkcje pod dach, ogrzać ją i uprzemysłowić.



Wielkopolskie Zakłady Produkcji Betonów „Wielfabet” w Ostrowie należą do ładniejszych przedsiębiorstw.

Fot.: — Archiwum

Dyrekcja „Wielfabetu”, przy poparciu organizacji partyjnej i wielkim aplauzie załogi, przystąpiła do budowy normalnych hal fabrycznych: dużych, widnych i ogrzanych, wyposażonych w urządzenia socjalne. Na zapleczu hal powstały współcześnie zorganizowane składowiska surowców, materiałów i wyrobów gotowych, z mechanicznymi czepakami, taśmociągami i urządzeniami do rozmrażania wagonów z kruszywem zimą. Cały teren zakładów został pokryty siecią wygodnych betonowych dróg i wszędzie można dojść suchą nogą. Dla załogi, która przez wiele lat babrała się w błocie, ma to wielkie znaczenie.

Na froncie tej współczesnej fabryki betonów stanął, nieduży budynek administracyjny. Dyrekcja urządziła w nim na parterze ośrodek zdrowia dla załogi. Obok budynku administracyjnego łśni biela tynek najnowszą inwestycją socjalną „Wielfabetu”: stołówka, obliczona na wydawanie 250 obiadów dziennie. Obszerne, z dużymi tarasami i wejściem od ulicy — zdaniem dyrektora naczelnego inż. Józefa Zimnego — może służyć za łódź nie tylko jednego zakładu, i nie tylko do spożywania obiadów. Oglądałem ją: po obiedzie może być klubem, wieczorem kawiarnią, a nawet miejscem, gdzie można po tańczyć.

ZAŁOGA — GOSPODARZEM

Niewątpliwie „Wielfabet” należy do lepiej utrzymanych zakładów. Zewsząd, nawet z miejsc najbardziej odległych od biura dyrekcji, przebiega ład i porządek. Bez współdziałania organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej oraz setek szeregowych pracowników, sama administracja długo nie utrzymałaby takiego stanu.

Obserwowałem sposób wykonywania typowych tu czynności produkcyjnych. Na przykład nakładania betonowego ciasta do form, w których krzepną słupy sieci elektrycznej dla wsi. „Wielfabet” robi około 100 000 takich słupów rocznie. Przy tej robocie zawsze parę kilogramów betonowego „ciasta” może spaść na ziemię obok formy i skamienie bez pożytku. Jednak robotnicy do tego nie dopuszczają. Widziałem ten charakterystyczny ruch, będący już z nawyk, z gąbką, zgniatając rozlane ciasto z powrotem do formy.

Ten sam ruch zaobserwowałem też u ludzi, formujących płyty stropowe dla budownictwa mieszkaniowego („Wielfabet” robi takich płyt sporo dla Ostrowa i innych miast). Główny ekonomista zakładów — Władysław Maciejewski mówi, że oszczędność stała się tu już powszechnym nawykiem.

Słusz — Stanisław Jarzębski, zaproponował doskonały sposób obchodzenia się z drogą maszyną wyładowczą typu „WRW-100”, eliminując jej przestoje. Tokarz — Franciszek Szymański, wymyślił miedziuszczędną metodę zgrzewania zbrojeń. Mistrz — Czesław Szaszczak, przedłużył żywotność maszyny do ci-

cia metali, a kierownik jednego z wydziałów — Marian Woś, doprowadził do zmniejszenia zużycia stali w produkcji żelbetonowych słupów oświeceniowych. Takich przykładów można tu wymienić wiele. Gospodarność wchodzi bowiem załogę w krew. Znajduje swoje odbicie w relacji głównych wskaźników ekonomicznych. Kształtują się one coraz korzystniej.

WAŻNE ZADANIE

Biorąc to wszystko pod uwagę, właśnie temu zakładowi władze powierzyły realizację ważnego dla kraju zadania: uruchomienia produkcji betonowych rur o średnicy od 600 do 1 000 mm, szczelnych i wytrzymałych wysokie ciśnienie, nadających się do budowy przesyłowych rurociągów wodnych. Wiele miast w Polsce czeka na takie rurociągi.

„Wielfabet” przyjął to pilne zamówienie. Za pół roku Ostrowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego rozpocznie budowę Wytwórni Sprężonych Rur Ciśnieniowych. Stanie ona na wolnych terenach graniczących z zakładami. Ma kosztować 700 milionów złotych i ruszyć w 1977 roku.

Nie wątpimy w to, że ruszy w oznaczonym terminie.

PIOTR CHOJNACKI

„Come cara, come bella”

Jak dusza polska...

Ledwie przebrzmiały echa przygód „małego rycerza”, a już przez nasze duże i małe ekrany przetacza się znów — za sprawą „Potopu” — szereg historycznych oręża. Tym bardziej chyba warto przyjrzeć się dziejom polskiej szabli.

Charakterystyczny, a zarazem niepospolitej urody oręż, zwany karabelą, kojarzy się w powszechnej świadomości z wielobarwnym obrazem kultury Polskiej sarmackiej. I nie bez powodu.

Na początku był miecz

Uzbrojenie parady, służące nie do walki, a jedynie do uzupełnienia stroju, a więc do ozdoby, pojawia się w Polsce w okresie renesansu, na dworze królewskim i magnatów. Co prawda szable znane już były w epoce średniowiecza, lecz noszone przeważnie przez kupców i dworaków, wykonywane były z reguły pospolicie.

Rycerstwo przez cały wiek XV używa jeszcze miecza, a w wieku XVI — stopniowo wchodzi w użycie rapier. Pogardliwy stosunek do szabli, wywodzący się jeszcze z czasów wypraw krzyżowych, stopniowo ulega przemianie. W okresie renesansu widzimy już szablę u boku ekscentrycznych noszących się wielmożów. Szabla wkracza do Europy dwoma drogami: przez Węgry i Republikę Wenecką, stanowiącą jeden z ważniejszych ośrodków handlu ze Wschodem. Oczywiście szablę są Persja i Turcja, skąd rozpowszechniła się ona na wszystkie kraje i kontynen-

W redakcji „Życia Gospodarczego” odbyła się dyskusja z udziałem pierwszej reprezentacji kraju w budownictwie mieszkaniowym. Wynik dyskusji: zwycięstwo optymistów nad pesymistami. chociaż gra chwilami była wyrównana, a nawet dochodziło do trudnych sytuacji na przedpolu optymistów. I inaczej być nie mogło, inaczej być nie może. Optymiści mają w swoich szeregach poważne atuty. Rozwój przemysłu mieszkaniowego (nowość w naszym kraju), wejście na budowy techniki włącznie z żurawowymi dźwigami, wzrost wydajności pracy, mniejsza fluktuacja kadr, przekraczanie planów. Ale optymiści mieli w swych szeregach również słaby punkt, a to w osobie skrajnego optymisty, który nawet strzelił samobójczego.

Jak do tego doszło? Cytuję odpowiedni fragment tej dyskusji.

Dyskutant I: „Wyższy standard kosztuje”.

Dyskutant II: „Ludzie są skłonni zapłacić, tylko nie ma kto im wykonać tego czego chcą”.

Dyskutant III: „Założymy panu nawet złote krany, jeżeli pan zapłaci”.

Dyskutant II: „Złote krany może, ale gdybym w tej chwili zlecił panu wyłożenie glazury łazienki, to ani pan nie dostanie glazury, ani nie będzie miał ludzi, którzy by ją porządnie położyli”.

Dyskutant III: „To też racja”.

I tak właśnie doszło do samobójczego strzelonego optymistą przez skrajnego optymistę.

Wyznać muszę, że ta publiczna propozycja założenia mi złotych kranów — do tego na każde zawołanie — bardzo mnie pokrzepiła, ponieważ zwątpiłem w możliwości budownictwa mieszkaniowego. Właśnie od dawien dawna marzę o założeniu w moim M-4 złotych kranów. Dzwoniłem tygodniami do różnych firm, pisałem podania i monity, wydeptywałem ścieżki, zdzierając język i żelówki. Poza bowiem złotymi kranami już wszystko w swoim M-4 mam. A więc: glazurę w łazience, terakotę w kuchni, jedwabne tapety na ścia-

Bez komputera

Zapotrzebowanie na złote krany

nach, porcelanową wannę, srebrny zlewozmywak, automat w WC, dębowe drzwi, marmurowe parapety, opalizujące żaluzje w oknach, rozsuwane ściany, klimatyzację całego lokalu — oraz sto kilkadziesiąt innych udogodnień, o których się szejkom naftowym nie śniło. Do tego mam — oryginalny Leonarda da Vinci, Rubensa, Van Gogha, „Bitwa pod Grunwaldem” i „Pruski” Jana Matejki. Ostatnio zupełnie psim swedem kupiłem na aukcji w Londynie hotel tronowy królowej Wiktorii, a na aukcji w Nowym Jorku łożo cesarskie Napoleona.

Toteż od pewnego czasu — co jest zrozumiałe — choć dziłem po swoim M-4 jak obłąkany. Wiedziałem, że czegoś w tym moim mieszkaniu jeszcze brakuje. Że coś w nim potrzeba. Że jeszcze by się coś przydało.

Teraz już wiem: oczywiście, ależ tak — przecież brak mi tylko złotych kranów. Dlatego, skoro dyskutant III deklaruje publicznie zakładanie złotych kranów, spieszę niniejszym z publicznym zapotrzebowaniem. Zaznaczam — pieniądze nie grają żadnej roli. Na życzenie dyskutanta III mogę zapłacić przelewem z mojego konta w szwajcarskim banku.

Ala dość tych żartów. Na razie bowiem jak każdy szczęśliwy posiadacz nowego mieszkania z wielkiej płyty, mam inne potrzeby. Rzekłbym zupełnie przyjemne, bo już nie marzę o takim luksusie, jak wymiana płytek PCW na parkiet. Nie ta epoka, nie te czasy. Za mało mamy lasów, za mało jest drzew w lasach. Natomiast coraz więcej potrzeba nam tlenu, a drzewa produkują tlen. Dlatego każdy rozumie, że człowiek lepiej postąpi, jeżeli jednak zrezygnuje z parkietów na korzyść plastyków. Nie marzę też o marmurach, nie marzę o dębowych drzwiach, o la-

zienkach z oknami, o rozsuwanych ścianach, czy o dwu poziomowych mieszkaniach.

Marzę tylko o solidności, o jakości: żeby okna były szczelne, żeby ściany były proste, żeby ściany nie brzdąły, żeby drzwi się domykały, żeby były większe okna. I jeszcze o innych drobiazgach, znanych ogólnie pod pojęciem standard.

Sprawa — jak mieszka typowy Polak w typowym polskim mieszkaniu i jak powinien mieszkać dzisiaj i za lat kilkanaście — jest zbyt ważna. Bo to nie prosta sprawa narodowa. Wiele żartować nie można, nawet nie powinniśmy. Zartu w tej dziedzinie powinny być wręcz zabronione. Z tych względów skrajnych optymistów wpisuję na listę osobliwych wronów. Zresztą od grudnia 1970 przeszliśmy od skrajnego optymizmu do optymizmu — właśnie! — umiarkowanego. Po czterech latach wyznajemy zasadę, że im nam jest lepiej, tym bardziej powinniśmy mówić, pisać i dyskutować trzeźwo. I jakoś dobrze na tym wychodzimy. Sukcesem nielet nie odbierze blasku i znaczenia, natomiast wyraźniej rysują się możliwości, wyniki, zadania, potrzeby, cele.

W okresie obecnej picie-latki około milion osób wprowadziło się (lub wprowadzi) do nowych mieszkań. Ten milion ma swój pogląd na jakość mieszkań, na ich zalety i wady.

Jakie więc powinny być nasze nowe mieszkania?

Przed wszystkim dobre. Powtarzam: przede wszystkim dobre. Wygodne, ustawne, miłe, przytulne, ciepłe, stonowane i przyzwoicie wykończone.

Nikt nie żąda złotych kranów. Ze złotych kranów niech sobie churkiem plynie uoda skrajnego optymizmu, ku ogólnej radości pesymistów.

TOMASZ JERKO

tu, jego oszalamiającymi barwami i splendorami. Liczne trofea wojenne dopełniły reszty. Rezydencje Sobieskich: w Żółkwi, w Jaworowie i w Wilanowie zapewniły się wschodnią bronią, namiotami etc.

Jan III zaprzagnął zdystansować swoich przeciwników nie tylko na polu bitwy. W tym celu rozkazał opiekę nad kolonią ormiańską w Polsce, skłaniającą się głównie z kupców i rzemieślników. Skupieni oni byli głównie we Lwowie i w jego okolicy. Praktyka owych czasów była, że samą główną (inaczej — klingę) sprowadzano z Turcji lub Persji, a w Polsce dorabiano tylko rękojeść i pochwę. Oprawę taką wykonywał specjalizujący się w tej dziedzinie złotnik, często właśnie osiadły we Lwowie Ormianin. W sposób tylko sobie właściwy łączył on elementy sztuki orientальной z wpływami estetyki zachodnioeuropejskiej. Nie zapominał przy tym i o własnych ormiańskich tradycjach. W tych warunkach ukształtował się ewenement szabli (najczęściej — karabeli) lwowskiej, która była wytworem tzw. lwowskiej manufaktury ormiańskiej.

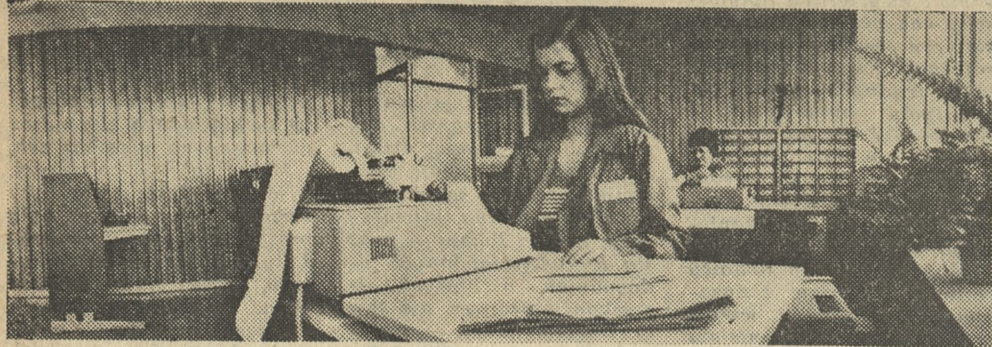
Historia płata figle

Pokutuje dotąd błędne przekonanie, że „karabela” to jakiś ściśle określony typ szabli. Nic podobnego. Każda broń biała, czy to o głowni prostej czy krzywej, czy o rękojeści tal: lub inaczej skonstruowanej, jest „karabelą”, jeżeli przeznac-

Dokończenie na str. 6

STANISŁAW LEDÓCHOWSKI

Komputery w „Stilonie”



Systematycznie zwiększa się w kraju sieć ośrodków informatycznych. Ostatnio w gorzowskich zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex – Stilon” uruchomiony został pierwszy w województwie zielonogórskim zakładowy Ośrodek Przetwarzania Danych. Zainstalowano tu komputer „Odra – 1305”. W najbliższym czasie gorzowski „Stilon” otrzyma jeszcze kilka minikomputerów do kontrolowania i sterowania procesami produkcyjnymi.

CAF — fot. Gawalkiewicz

Nowoczesność u progów Temidy

Tradycjonalistom to porównanie może wydać się obrazoburcze. Jeśli jednak sprawność aparatu wymienia sprawiedliwości sposobem wycenić wg tych samych kryteriów, które zwykliśmy stosować wobec wielkich przedsiębiorstw usługowych, wnioski są dość nieoczekiwane. Otóż resorce sprawiedliwości trzy pół tysiąca pracowników „beźśrednio produkcyjnych” — sędziów i asesorów wszystkich sąbowych instancji — załatwiło roku ubiegłym ponad 1 milion 260 tysięcy spraw karnych, 7 milionów i opiekunów. Jaki „Zur”, „Polmot” czy inny społeczny zakład świadczy usługi dla ludności mogłoby chlubić się taką wydajnością?

Albowiem kryterium wydajności jest przede wszystkim punktu widzenia szefów przedsiębiorstwa. Z punktu widzenia klienta — tutaj jest nim obywatel poszukujący w sądzie obrony prawnej i pomocy — liczą się inne mierniki. Szybkość i jakość udzielonej usługi. W sprawozdaniu z działalności resortu sprawiedliwości za rok 1973 znajdujemy odpowiednie dane. Otóż w sądach powiatowych przeciętny czas załatwienia sprawy karnej wynosił mniej niż miesiąc, a procesy cywilne były rozstrzygane w przeciętnie ponad 2 miesiące. W sądach wojewódzkich, gdzie na wólkandy trafiają tylko najbardziej skomplikowane sprawy, odpowiednie wskaźniki wynoszą dla spraw karnych 2,5 miesiąca, dla cywilnych — 4 miesiące. Równocześnie resort chlubi się poziomem orzecznictwa. Wykładnikiem jakości pracy — czytamy w sprawozdaniu — może być... stwierdzenie, że z około 600 tysięcy spraw cywilnych, załatwianych rocznie przez sądy powiatowe, jedynie 2,2 proc. orzeczeń jest uchylanych do ponownego rozpoznania.

Sceptyczny czytelnik może zapytać, czy fakt, że rozpatrze nie sporu małżeńskiego — gdzie rozstrzygają się często także losy ich dzieci — trwa tylko dwa i pół miesiąca, należy zaliczyć do osiągnięć, czy do mankamentów sądownictwa? Świadczenie sprawiedliwości jest usługą specjalnego rodzaju. Szybkość i słusność nie zawsze mogą tu iść w zgodnej parze. A o społecznej celności sądowego werdyktu nie zawsze przesądza fakt, że strony są z niego zadowolone.

Jakkolwiek jednak ocenialiśmy wskaźnik osiągnięć „koncernu sprawiedliwości”, bezsporny jest zasięg jego społecznego oddziaływania.

Zanim uruchomimy komputer...

Nowoczesność stała się w ostatnich latach zdrowym snem biznesu naszej administracji i gospodarki. Wymiar sprawiedliwości nie jest pod tym względem wyjątkiem. Uznany symbolem nowoczesnej techniki jest bezspornie komputer. Ministerstwo sprawiedliwości powołało przed rokiem specjalny zespół

dla opracowania koncepcji resortowego systemu informatycznego. Zgodnie z teoretycznymi założeniami ma on obejmować wszystkie dane o każdej osobie, wchodzącej w kolizję z prawem — od momentu naruszenia prawa, aż do chwili zatwierdzenia skazania. Zatrudniono nawet dwu specjalistów z dziedziny mózgów elektronowych, a kilkudziesięciu urzędników zapoznaje się z tajnikami wiedzy informatycznej na specjalnych, zaocznych kursach.

Czyżby więc groziła inwazja komputerów na sale sądowe? Czy już wkrótce nasze sąsiedzkie spory lub grzechy przeciw prawu miałyby oceniać zamiast mózgów sędziowskich, działający z bezlitosnym, zautomatyzowanym obiektywizmem, mózgi elektroniczne? Czy błysk prawniczego intelektu i odruch obywatelskiego sumienia zastąpi migot lampy komputerowej i obrót bębna z taśmą perforowaną?

W tym miejscu jednak sięgnąć warto po inny dokument. Są to wyniki przeprowadzonych w 1972 r. badań ankietowych nad strukturą organizacyjną i wyposażeniem technicznym sądów. Parę cyfr z tego sprawozdania może ochłodzić najgorętsze głowy entuzjastów komputerizacji polskiej Temidy. Podstawowa „jednostka produkcyjna” w naszym systemie organizacyjnym są sądy powiatowe, których działa w skali całego kraju 318. Z tego ponad jedna trzecia ma zaledwie dwu- lub trzy osobową obsadę sędziowską. W takim sądzie już nawet nie epidemia grypy, ale transport nieświeżych ryb, dostarczonych do miejscowej gospody (ponad 500 sędziów dojeżdża i stojuje się w restauracjach) może spowodować zawieszenie wymiaru sprawiedliwości. Jak widać, znaczna część aparatu sędziowskiego wykonuje swe funkcje w warunkach godnych raczej chałupnictwa niż nowoczesnego przedsiębiorstwa usługowego.

Podobnie brzmią raporty o stanie urządzeń technicznych w przybytkach naszej Temidy. Tylko w 124 sądach protokoły rozpraw sporządza się pismem maszynowym. W pozostałych bledzą się nad tym sekretarki, wyposażone w długopisy. W skali kraju brak jest ponad 450 maszyn do pisania. Jedna trzecia sądów nie dysponuje urządzeniami megafonowymi do wzywania świadków i stron na sale. Magnetofony posiada 30 sądów, ale w dziesięciu w ogóle się z nich nie korzysta.

Ten zgrzebnny obraz naszego wymiaru sprawiedliwości po-

chodzi sprzed dwu lat. Od tego czasu nastąpił znaczny postęp, nie na tyle jednak, aby techniczna mizéria sądownictwa podciągnęła się już na poziom harmonizujący z planami resortowych systemów informatycznych. Codzienną rzeczywistość sędziowskiej pracy określają ciągle jeszcze długopis i liczydła, a nie komputer i tranzystorowa aparatura rejestracji audiowizualnej. Przez najbliższe lata pojęcie nowoczesności w hierarchii potrzeb sądownictwa będzie wyrażać się potrzebą nowych funkcjonalnych budynków, przyzwyczajenie urzędników kartotek, cicho piszących maszyn. Komputery mogą chyba jeszcze poczekać...

Cienie bez blasków?

Jeśli w technice pracy sędziowskiej nowoczesność nie zdobyła sobie jeszcze prawa obywatelstwa, to wdziera się ona na sale sądowe z zupełnie innej strony. Badania kryminalistyczne wskazują, że u nowocześnie się coraz bardziej przestępczość. Rośnie liczba wykroczeń drogowych. Wraz z utrudnieniem przestępstwa na sale rozpraw wkracza biegły sądowy. Dziś już niemal żaden proces o wypadek samochodowy nie odbywa się bez jego udziału. Czasem trzeba powoływać całe zespoły ekspertów z różnych dziedzin techniki. Zadaniem biegłego jest udzielenie sądowi pomocy w objaśnieniu faktów, ich ocena zawsze należy do sędziów. Ale jak nakreślić precyzyjną granicę między wyjaśnieniem a oceną? Czy opinia biegłego w sprawie samochodowej może być miarodajnie oceniona przez sędziego, który sam nie miał nigdy w rekach kierownicy? Czy nie stajemy tutaj wobec perspektywy zagrożenia samodzielnej, suwerennej roli sądu orzekającego?

Jest na to niebezpieczeństwo tylko jedna praktyczna odpowiedź: specjalizacja sędziów w określonych kategoriach spraw. W ten sposób on sam staje się biegłym w pewnej dziedzinie wiedzy czy techniki. Lecz jak wprowadzić specjalizację w dwuosobowych mini-sądach.

Wielu prawników twierdzi, że jak na razie nowoczesna technika przynosi wymiarowi sprawiedliwości więcej kłopotów niż ułatwień. Czy tylko dlatego, że ludzie tej profesji mają jakoby naturalne skłonności do tradycjonalizmu?

MARTA MIKŁASZEWSKA

Technika w służbie pacjenta

Mysł ożywiająca ręce

Przy starcie i lądowaniu ciało kosmonauty przybiera ciężar ołowiu. W tych warunkach dość trudno posługiwać się systemem ręcznego sterowania, trzeba bowiem przezwyciężyć dodatkowy ciężar rąk. Pilot zakłada więc na rękę specjalną „rękawicę”. Drobny ruch dłoni, jakiego wymaga na przykład chwycenie i przyciągnięcie lub odepchnięcie steru, zostaje przekazywany specjalnemu urządzeniu, a następnie przez nie powtórzony z odpowiednio większą siłą.

Kiedy człowiek porusza ręką lub nogą, skurczowi mięśni towarzyszy występowanie na powierzchni ciała nadkurczającym się mięśniem aktywności bioelektrycznej. Powstające w ten sposób biopotencjały można odprowadzać za pomocą elektrod, a następnie wzmacnić, jak to uczynili np. konstruktorzy „biomechanicznej” ręki, ułatwiającej sterowanie statkiem powietrznym.

Mózg, stanowiący „ośrodek dyspozycyjny”, wysyła polecenia do wykonującego narządu, w tym przypadku ręki, nawet wówczas, kiedy część ręki została amputowana. Bio-potencjały (bioprądy) powstające przy skurczu odpowiednich mięśni kikutu (np. mięśni zginaczy i prostowników palców) postanowiono wykorzystać do sterowania protezą elektryczną ręki.

Tu mała dygresja. Terminem „ręka” w technice ortopedycznej przyjęto określać to, co potocznie nazywa się „dłonią”. Proteza elektryczna ręki to inaczej mówiąc proteza części chwytnej naszej kończyny górnej.

Technika stanęła przed niezwykle trudnym problemem. Aktywność bioelektryczna mięśni jest tak mała, że gdyby całą ludzką odpowiednio połączoną równocześnie napięta mięśnie zginacza łokcia (tzw. biceps), energia elektryczna wytworzona w ten sposób nie rozżarzyłaby nawet żaróweczki kieszonkowej latarki. Pierwszy model sztucznej ręki sterowanej bioprądami został wykonany przez inżynierów radzieckich w 1957 roku. Ręka posiadała napęd elektromagnetyczny i dość masywny system wzmacniania i przetwarzania elektrycznych sygnałów, odbieranych z mięśni. Człowiek z tą protezą musiał cały czas stać w pobliżu kon-taktu i nosić ze sobą wielki lampowy wzmacniacz. Ale mógł za to zginać i rozprostować palce swojej sztucznej ręki. Pierwszy krok został zrobiony.

Obecnie, w dobie wzmacniaczy elektronicznych, wykonanych techniką cienkowarstwową obwodów scalonych, nie jest już problemem wzmacnianie słabych sygnałów elektrycznych i ich przetwarzanie dla celów sterowania. Jednak sam układ protezy bioelektrycznej niewiele się zmienił przez te lata. Jak w pierwszym użytkowym modelu, zbudowanym w 1957 roku, źródłem prądu jest akumulator, z którego energia elektryczna na sygnał wytworzony w układzie sterowania protezy przepływa do silnika, gdzie zamieniona jest na energię mechaniczną i za pośrednictwem przekładni uruchamia palce ręki. Akumulator tego nie udało się zmniejszyć z takim powodzeniem, jak to uczyniono z układem sterującym. Sta-

nowi on zazwyczaj cztery pięte ogólnego ciężaru całego ze-społu zasilająco-sterującego. Po prostu musi w nim być zgromadzona taka ilość energii, by wystarczyła na całodzienną pracę protezy. Pierwszorzędne znaczenie ma więc ekonomiczne zużywanie energii i wyeliminowanie wszelkich strat, wynikających np. z niewłaściwego sterowania protezą przez pacjenta.

Obserwując osoby posługujące się protezą bioelektryczną zauważono, że po uchwyceniu przedmiotu nie rozluźniają one mięśni sterujących ruchem zamykania, chcąc zabezpieczyć uchwyceny przedmiot przed wypadnięciem. Zapominają, że ręka jest wyposażona w sprężysto mechaniczne, które uniemożliwia jej samowolne otwarcie się. Odruchowe napięcie mięśni sterujących w czasie przenoszenia względnie manipulacji uchwycenym przedmiotem jest rezultatem naturalnej, fizjologicznej funkcji tych mięśni. Nierozluźnienie mięśni w warunkach uchwycenia przedmiotu ręką bioelektryczną powoduje bezużyteczne rozładowanie akumulatora prądem zwarcia płynącym przez zatrzymane silniki. Pacjent traci energię, która by wystarczyła na kilka ruchów protezy.

W Zespole Badawczym Techniki Ortopedycznej Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji, Akademii Medycznej oraz Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej w Warszawie, którego siedziba mieści się w Poznaniu i którym kieruje dr inż. Jan Ober, opracowano układ elektroniczny, który wyręcza pacjenta w rozluźnianiu mięśni sterujących po uchwyceniu przedmiotu. Układ ten odłącza zasilanie silnika w momencie jego zasilania.

Ręka bioelektryczna może być także wykorzystana w przypadku wysokiej amputacji w obrębie ramienia, ale stanowi wtedy tylko jeden z elementów protezy, mianowicie jej mechanizm chwytny.

Zastosowanie energii elektrycznej do poruszania mechanizmu łokciowego jest na obecnym etapie rozwoju techniki ograniczone ilością energii elektrycznej, która po-

winna być zgromadzona w akumulatorze. Napęd elektryczny mechanizmu łokciowego musiałby być trzykrotnie silniejszy od napędu elektrycznego ręki, a akumulator odpowiednio większy. Byłoby to dość uciążliwe dla pacjenta. W praktyce stosuje się więc w połączeniu z ręką bioelektryczną staw łokciowy mechaniczny, uruchamiany linką z zawieszoną protezą. Szelka w postaci poziomej łożyski, zakotwiczonej pod obu dachami pacjenta, umożliwia wykorzystanie do sterowania stawem łokciowym jego łopatek. Opracowany przez zespół poznajski mechanizm łokciowy może być sterowany tylko jedną linką, zamiast — jak dotąd — dwiema: osobną dla ruchu zginania i prostowania łokcia i osobną dla zablokowania go w wybranej pozycji. Mechanizm ten, podobnie jak odłącznik elektroniczny napędu ręki elektrycznej, prezentowano na Światowym Kongresie Techniki Medycznej, który odbył się w październiku 1974 roku w Montreux w Szwajcarii. Oba te urządzenia wzbudziły duże zainteresowanie.

Proteza bioelektryczna ręki jeszcze przez kilka najbliższych lat będzie — zdaniem dr. inż. Jana Obera — nietypowym, niepowtarzalnym zapożyczeniem ortopedycznym. Toteż w pracach zespołu musi się również znaleźć miejsce na opracowania, które będą służyły szerokim rzeszom pacjentów.

Jedną z ciekawszych propozycji Zespołu Badawczego Techniki Ortopedycznej jest mechaniczna chwytka końcówka trójpalcowa, łącząca chwyt szczypcowy, płaski i koncentryczny, umożliwiająca wielopunktowy kontakt uchwyczonego przedmiotu z palcami, gwarantująca pewność uchwytu nawet przedmiotów o złożonych kształtach. Została ona opracowana w wyniku współpracy z prof. Kuhnem Muenster (RFN). Ośrodek prowadzony przez prof. Kuhna jest jednym z czołowych ośrodków techniki ortopedycznej na świecie.

BOGNA
WOJCIECHOWSKA

Mistrzostwo świata

Zafascynowani nowoczesną techniką, z nią najeźdźcą i niemal wyłącznie łączymy postępy w budowie i uruchamianiu wielkich obiektów przemysłowych. A tymczasem samą techniką, nawet na najwyższym poziomie, nie można budować i produkować w sposób wydajny, jeżeli nie inwestycyjnym frontie zabraknie organizatorów z prawdziwego zdarzenia. Od nich bowiem zależy przede wszystkim rzeczywiste zainteresowanie powstającym dziełem tysięcy budowniczych...

Przedstawiona teza, daleka od odkrywczości, znajduje jeszcze raz potwierdzenie na budowie koźienickiej elektrowni, mającej osiągnąć moc 2600 megawatów i stać się jedną z największych siłowni w Europie. Jak łatwo się domyśleć, rzecz poświęcona będzie organizatorowi produkcji, od którego zależy bardzo wiele, a który daje z siebie więcej niż oczekiwano.

Prezentujemy tedy: dyrektora budowy elektrowni Koźienice — inż. Józef Zieliński — z którym polscy telewizorzy zetknęli się ostatnio osobiście przy okazji programu TV „Wszystko za wszystko”.

Był wędrującym, głównym budowniczym wielkich obiektów energetycznych: elektrowni w Koninie i Pątnowie, elektrowni w Warszawie, Łodzi, Gdańsku i Bydgoszczy. Wyrobił sobie mocną pozycję w czołówce organizatorów produkcji. Wreszcie, w 1969 roku, objął kierownictwo budowy elektrowni na skraju Puszczy Koźienickiej.

Siłownia powstaje przy udziale tysięcy robotników i

„ŻEBY WYMAGAĆ TRZEBA DAWAĆ”

Od tej maksymy dyrektora budowy nie odstępował. Zamiast prymitywnych baraków — sypialni, powstało na terenie dopiero co wykarczowanym, osiedle hotelowe. Sądzi się tam setki drzew i tysiące ozdobnych krzewów. Otwierają się sklepy i stołówki, kluby i kawiarnie, świetlice, sale teatralne i filmowe, boiska sportowe. Zostają stworzone warunki, w których ludzie oderwani od swych tradycji

Zadanie logiczne

Jest to zadanie, w którym na podstawie logicznego rozumowania należy znaleźć cyfry ukrywające się pod symbolami graficznymi — tabelkami. Jedynakowym cyfrowym zawsze odpowiadają takie same tabelki. Po odgadnięciu cyfr oraz zastąpieniu nimi odpowiednich symboli graficznych otrzymamy układ poziomych i pionowych działań arytmetycznych. (ic)

$$\begin{array}{ccc} \begin{array}{|c|c|c|} \hline \bullet & \bullet & \square \\ \hline \end{array} \times \begin{array}{|c|c|c|} \hline \square & \square & \square \\ \hline \end{array} & = & \begin{array}{|c|c|c|} \hline \square & \square & \square \\ \hline \end{array} \\ \vdots & & \vdots \\ \begin{array}{|c|c|c|} \hline \times & \times & \times \\ \hline \end{array} + \begin{array}{|c|c|c|} \hline \bullet & \bullet & \bullet \\ \hline \end{array} & = & \begin{array}{|c|c|c|} \hline \bullet & \bullet & \bullet \\ \hline \end{array} \\ \vdots & & \vdots \\ \begin{array}{|c|c|c|} \hline \times & \times & \times \\ \hline \end{array} + \begin{array}{|c|c|c|} \hline \bullet & \bullet & \bullet \\ \hline \end{array} & = & \begin{array}{|c|c|c|} \hline \times & \times & \times \\ \hline \end{array} \end{array}$$

Televizja polska pokazała ostatnio dwukrotnie człowieka, który zrobił samolot w mieszkaniu. Samolot sprawia dość imponujące wrażenie, zwłaszcza, że nie jest to jakiś tam samolot z tras międzykontynentalnych, ale samolot, który wyszedł po prostu spod miotły Konstruktor nazywa się Jarosław Janowski, jest samoukiem i jak dowodzi jego dzieło — samoukiem utalentowanym i kolosalnie upartym. Teraz zdobył sławę, sympatię i podziw. Po drodze otrzymał posadę w Instytucie Lotnictwa, czyli został ścigaczem z Łodzi do Warszawy, od Ministra Przemysłu Maszynowego piętnaście tysięcy jednorazowego stypendium, od Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki bilet wolnego wstępu na kierunek lotniczy politechniki, od Telewizji Polskiej za zajęcie pierwszego miejsca w audycji „Progi i bariery”, jako człowiek miesiacca, piętnaście tysięcy złotych.

Nie wiem, jaka wartość materialna i moralna mają te dowody sympatii, bo nie da się ich automatycznie zsumować, ale wiem, że Wojciech Fortuna za swój jeden lot w Tokio otrzymał od sportowców protektorów znacznie więcej. Bo do tego bywał obojętnie na licznych bankietach i rańcownie miejsca doli mu mieszkańie.

Czuli jednak lot lotowi jest nierówny.

☆

Z prasy codziennej wiadomo, że po tym sławnym locie z Tokio prosto w ramiona protektorów sportu Fortuna poważnie obniżył loty, aż do ostatecznego wykreślenia z kadry narodowej włącznie.

Jarosław Janowski — co wiadomo z telewizji — podjął pracę w Instytucie Lotniczym, podjął jedno i drugie pieniądze, ale studiów jeszcze nie podjął.

W Telewizji Polskiej występował z dyplomem samouka, którym to dyplomem na pewno mógł zrobić większe wrażenie na jury i na widzach.

☆

Nazajutrz po audycji „Progi i bariery”, która to audycja kreowała Jarosława Janowskiego na bohatera miesiacca i naszej pamięci — naród wdał się natychmiast w dyskusję. Taki człowiek nie zjawia się zbyt często w telewizji, dla-

tego jest jej ozdobą, dlatego jest z reguły tematem. W grę wchodzi sława, a także wyróżnienie dwóch ministrów, a także pewne apanaże. I jak tu milczeć!

Nikt tak szybko na górę się nie dostaje. A Jarosław Janowski osiągnął swoją górę za jednym podejściem, chociaż z dużymi trudnościami. Człowiek więc sam się pcha na języki. I od razu w tym duchu ruszył z kopyta „Kurier Polski”, który czerwonym i czarnym drukiem zaalarmował opinię publiczną, że „Telewizyj-

Po co komu samolot

ny człowiek miesiacca nie powinieniał wszystkiego” bo „konstruktor-amator zapomniat o kolegach”. Wprawdzie sympatyczna warszawska gazeta za kończyła swój alarm postawie niem pytajnika, ale wiadomo, że Jarosław Janowski był przed telewizją nieolejalny i zebrał laury wyłącznie dla siebie — ta wiadomość poszła w świat. Gazeta zamieszcza dalej dowody przeciw Jarosławowi Janowskiemu, przytacza nazwiska współkonstruktorów i przytacza listę tendencyjnych przemilczeń. Atak jest ostry, a sąd surowy.

I niby wszystko jest w naj lepszym porządku. Rzeczywiście, Jarosław Janowski otrzymał pomoc z różnych stron, od osób prywatnych i od instytucji, bo zrobienie u nas szafy w mieszkaniu jest sprawą nie słychać trudną, a co dopiero samolotu. I to takiego, który by latał. Kto rzucił się, by zrobić chociażby szafę w ścianie, ten wie, ile trzeba wyka zać hartu ducha. W każdym takim przypadku płaci się i bi letami Narodowego Banku Polskiego, i nerwami. Parę tygodni temu „Życie Gospodarcze” alarmowało, że w miastach powyżej 100 tysięcy ludności nie można praktycznie kupić siekiery. A spróbujcie

kupić gwoździaki do powieszenia obrazka na ścianie, spróbujcie kupić śrubki do przykręcenia byle zawiasów. Owszem, są łódzki, pralki, telewizory, odkurzacze, roboty kuchenne, ale brak siekier, brak gwoździaków i brak śrubek.

W każdym razie mamy jeszcze jeden samolot. To brzmie optymistycznie. Lecz właśnie nie dla wszystkich.

Zastanawiam się, jaki cel chce osiągnąć reporter „Kuriera Polskiego”?

Odebrać Jarosławowi Janowskiemu wszystkie zdobycze, ściągając człowieka w dół, zmniejszyć uznanie?

Lecz — dlaczego?

W trosce o morale człowieka miesiacca, czy też może w tym celu, żeby z telewizyjnego programu „Bariery i progi” uczynić konfesyjonał, ale przecież i konfesyjonałowi można powiedzieć to i owo i niekoniecznie wszystko. I rozgrzesze nie się dostaje. Żadna wstępna hipoteza nie zbliża nas ani na krok do odgadnięcia głębi reporterskich intencji. W końcu Jarosław Janowski tak dużego żniwa apanaży też nie zebrał. Fortuna więcej. A przecież łatwiej skoczyć nawet na nartach niż zrobić samolot, który też się nie odbił sześciu echem na świecie. I Jarosław Janowski stał się też sensacją niebywałą.

☆

Jarosław Janowski jest także zapartym hobbistą, jego hobby to jego samolot. A hobbisci robią różne dziwne rzeczy, między innymi rozwiązują krzyżówki. Potem te krzyżówki wysyłają, biorą udział w losowaniach, biorą też premie. I nikt nie dochodzi, kto komu pomagał, nikt nie robi zaraz śledztwa publicznego. A wiadomo, że poważnej krytyki jeszcze nikt sam nie rozwiązał. I swojej krzyżówki nie mógł rozwiązać Jarosław Janowski. I Fortuna sam nie skoczył. Za nim stał fundusz olimpijski, fundusz kadrowy, obozy kondycyjne, trenerzy, masażysty. I reporter „Kuriera” też sam swojego artykułu nie napisał. Dołożył do tego rękę adiustora, kierownika, korektora. A honorarium dostało się w jedne ręce.

Więc — po co właściwie komu ten samolot? Chyba po prostu po to, by człowiek zdołał i uparty był jednak również podejrzany. Nawet — symptomatycznie — nie obronił się dyplomem samouka.

T. J.

Zmieniający się świat

O potrzebie szkół naukowych

Uprokowany przez współautora rubryki „Zmieniający się świat” Zdzisław Dudzika (potrz jego felieton zatytułowany „Nauka i jej krytycy” w „Głosie Wielkopolskim” z 8 stycznia br.) oraz przez tzw. wagę problemu, chciałbym poruszyć sprawę, ogólnie ujmując, warunków rozwoju nauki w aspekcie kształcenia młodych jej adeptów.

Wydaje się, że w tym zakresie nie ma zasadniczych różnic między różnymi grupami nauk. W kontekście dość częstych krytyk poziomu prac doktorskich (a także po części i habilitacyjnych) można jedynie powiedzieć, że najbardziej „odporne” na ewentualne obniżania poziomu są nauki teoretyczne, które już niejako ze swej natury eliminują zwykły opis jako przynajmniej podstawową część pracy. Tam, gdzie pracę łatwo zapelniać materiałem faktograficznym, a nikt od autora nie wymaga konstrukcji teoretycznych, sprawa jest inna: tu znacznie łatwiej spotkać prace gorsze czy wręcz złe. Z tymi ostatnimi mamy do czynienia wówczas, gdy do braku ambicji czy umiejętności natury ogólniejszej dołączają się mankamenty warsztatowe.

Zgadza się z doc. Dudzikiem, że w dotychczasowych dyskusjach narzekania na poziom prac doktorskich (czy habilitacyjnych) są wyolbrzymione lub, mówiąc łagodniej, nie są oparte na jakiejś bardziej całościowej wiedzy o stanie rzeczy. Autorzy różnych wypowiedzi zwykle pamiętają o jakimś jednym czy drugim przypadku (często znanym ze słyszenia) i uogólniają to nie tylko na jakąś dyscy-

plinę, lecz na całą dziedzinę nauk, czy naukę w ogóle.

Sytuacji zaś przyjrzyć trzeba się w sposób realny. Oto jest sprawą niewątpliwą wybitny wzrost znaczenia nauki w życiu, czego wyrazem jest choćby powszechnie używany termin rewolucji naukowo-technicznej (a określenie charakteru dzisiejszego rozwoju. Już to samo pociąga za sobą wzrost liczby ludzi zajmujących się nauką. Jest to przy tym wzrost, jeśli wziąć tylko okres po drugiej wojnie światowej, ogromny. Wzrosło w związku z tym zapotrzebowanie na młodych pracowników nauki. Dziś każdy młody adept nauki, mający wyraźne zdolności do pracy naukowej, ma w zasadzie możliwość skierowania swych zdolności w kierunku badawczym. Jest to ogromne osiągnięcie społeczne: unikamy w ten sposób (w skali oczywiście globalnej, bo indywidualne przykłady, które świadczyłyby o czymś przeciwnym, zawsze można znaleźć) wielkich strat wynikających z marnowania talentów i niewykorzystania sił twórczych społeczeństwa. Owo wielkie zapotrzebowanie na pracowników nauki oraz możliwość znalezienia przez młodych ludzi, w pracy naukowej swego powołania, wcale nie oznacza, że do nauki idą tylko najbardziej do tej pracy przydatni.

Wysoka ranga nauki w naszym kraju (i w ogóle w świecie) oraz pozycja pracownika nauki w strukturze społecznej (co jest już w dużym stopniu funkcją społeczeństwa typu socjalistycznego, gdzie dawniejsze wyróżniki pozycji społecznej straciły swą moc) jest siłą przyciągającą do nauki. Z drugiej zaś strony lepsze nieraz (a zwykle szybsze) możliwości „urządzenia się” w innych dziedzinach życia i produkcji są czynnikiem selekcji negatywnej. Poza tym niechęć do kierowania młodych ludzi, którzy nie mogą sprostać trudnym wymaganiom uczestnictwa w aktywnej pracy naukowej, do innych zajęć (spowodowana różnymi czynnikami, o których nie da się z braku miejsca tu bliżej powiedzieć) jest zjawiskiem dla rozwoju nauki nader niekorzystnym. Jeśli więc będziemy zajmowali się tymi przypadkami, które wynikają z tych czynników negatywnych, nie wyjdziemy poza margines sprawy. Ogólnie bowiem (tu moje zdanie jest oczywiście w

dużym stopniu subiektywne) idziemy stale w górę: tendencją ogólną jest wzrost poziomu prac naukowych, i to jest najważniejsze.

Mówiąc o wzroście roli nauki, trzeba wziąć również pod uwagę fakt, dotyczący zresztą nie tylko Polski, niebywałego wzrostu możliwości uczenia się w ogóle. Tu mamy również do czynienia ze swego rodzaju rewolucją. Jest więc zupełnie oczywiste, że w skali ocen dawna matura równa się dzisiejszemu magisterium. Upowszechnienie się studiów wyższych pociąga za sobą dążność do wyższych tytułów, co jest przecież całkiem naturalnym procesem. Oczywiście nie można wykluczyć tu snobistycznych motywów, lecz nawet jeśli ktoś powodowany takim motywem napisze pozytywną pracę doktorską, to jest to dodatni fakt społeczny. Przecież przejście przez seminarium doktorskie i napisanie rozprawy nie może nie mieć dodatniego wpływu na osobę ewentualnego doktora. Myślę tu oczywiście o ludziach nie pracujących bezpośrednio w sferze nauki. Wydaje się, że wzrost liczby ludzi z doktoratami jest jedną z oznak rozwoju rewolucji naukowo-technicznej, choćby nawet znalazły się wśród tych doktoratów prace słabsze.

I znów musimy wrócić do pracowników nauki, bo tu wszystko się zaczyna. Powtórzmy pytanie, postawione już przez doc. Dudzika: co jest przede wszystkim potrzebne do tego, aby prace naukowe były dobre? Otóż potrzebne jest — oczywiście, mówimy tu o młodych pracownikach nauki i piszących doktoraty ludziach spoza nauki — przede wszystkim to, co można by nazwać atmosferą naukową w zespole, w którym powstają prace. W zespole, w którym taka atmosfera istnieje, tzn. atmosfera krytyki i rzetelnej pracy, dużej wiedzy i oddania nauce, nie mogą powstawać prace złe. Warunkiem powstania takiej atmosfery jest — i to jest specyfika nauki — zawsze to, co można by nazwać indywidualnością naukową. Bez ludzi, których można by nazwać indywidualnościami naukowymi, nie może powstać prawdziwa atmosfera naukowa. Ostatnim niejako etapem, najwyższym „wcieleniem” takiej atmosfery naukowej, tworzącej swego rodzaju wspólnotę duchową zespołu, jest tzw. szkoła naukowa. Bardzo źle, jeśli młody adept nauki nie może utożsamiać się z jakąś szkołą naukową lub z tym, co takiej szkoły byłoby choćby zaletą. To zaś jest dziś potrzebne znacznie bardziej niż dawniej, kiedy to liczba pracowników nauki była niewielka, a selekcja dokonująca się w sposób niejako naturalny (niezdolni mieli małe szanse „wejścia” do nauki) bardziej staranna. Dziś zadania są większe. W ich obliczu nie przydadzą się na nic ogólnikowe krytyki świata nauki, bez rzetelnej analizy.

JERZY TOPOLSKI

w megawatach

nych środowisk, znajdują kawałek domu.

Druga zasada: kierowanie pracami na budowie razem ze wszystkimi wykonawcami znajduje wyraz w przeprowadzanych co pięć roboczych narażach załóg poszczególnych odcinków budowlanych i montażowych. Historia tych naraż jest przykładem sprężenia zwrotnego. Na samym początku, kiedy nie było jeszcze osiedla, kiedy dopiero kształtowały się zarysy sprawnej organizacji pracy — te naraży były przeważnie „skrzykami skarg i zażaleń”. Szybko poprawiające się warunki pracy i życia radykalnie zmieniły treść cotygodniowych spotkań.

Rozważania nad sposobem wykonania zadań mijającego tygodnia i przedstawianie planu robót na tydzień nadchodzący, stają się punktem wyjścia do uwag i propozycji, zgłaszanych przez kierownictwo odcinków i załogi. Na każdej naraż informuje się załogę, jak załatwiono sprawy, które pracownicy wysunęli poprzednio. Dopiero w wyniku dyskusji ustalane są ostatecznie tygodniowe zadania dla brygad, podpisywane przez brygadzystów, co pozwala również na ścisłe określenie ilości potrzebnych materiałów, sprzętu i środków transportu. Coraz częściej ludzie, najbardziej bezpośrednio związani z produkcją, podpowiadają, jak — wychodząc poza stosowane roz-

wiązania — szybciej i lepiej osiągać zamierzone cele.

INACZEJ Z ROZRUCHEM INACZEJ Z PŁACAMI

To właśnie podczas takich naraż brygad montażowych powstała inicjatywa, której wynikiem stało się 3-krotne skrócenie czasu rozruchu maszyn i urządzeń bloków energetycznych — z tradycyjnych 6 do 2 miesięcy.

Do tamtej pory zmontowany blok był oddawany protokolarnie generalnemu wykonawcy i dopiero wtedy przystępowały do pracy brygady rozruchowe. Dla skontrolowania bloku demontowały poszczególne urządzenia, przeglądali je i z powrotem montowały. Oczywiście, pochłaniało to masę czasu. Przyglądały się temu brygady montażowe i krew je zalewała: po co było spieszyć się z robotą, kiedy później znów wszystko się rozmontuje... Teraz montaż urządzeń bloku jest jednorazowy: odbywa się przy współudziale brygady rozruchowej i nadzoru fabrycznego. Gdy blok jest gotowy — bez zwłoki przystępuje się do rozruchu.

Dyrektor Zieliński nie lubi biurokratycznych nawyków. Jeżeli już mocno dokuczają, usuwa je z drogi, choćby bardzo to kolidowało z powszechnym obyczajem. A taką właśnie mitręgą było obliczanie zarobków załogi według ustalonych, w skomplikowany sposób, stawek dniówkowych i akordowych. „Cesarские cię-

cie” polegało na zastąpieniu stawek umowami, które zawierały się z brygadami. Umowa ustala wynagrodzenie ryczałtowo za wykonanie szczegółowo określonej pracy w wyznaczonych terminach, bez uciekania się do godzin nadliczbowych. Efekt był taki, jakiego spodziewał się dyrektor Zieliński. Mając wspólną umowę, wszyscy członkowie brygady poczuili się związani wspólnym interesem — ktokolwiek wyminiwałby się od pracy, obniżałby zarobki zespołu. Znajdąc dokładne zadania i terminy, brygady zaczęły rządzić się na swoich miejscach pracy bardziej samodzielnie. Odciały do techników i inżynierów od pomagania w organizowaniu bieżących robót. Mogą więcej czasu przeznaczać na ulepszenie organizacji prac technicznych i przygotowywanie kolejnych zadań produkcyjnych.

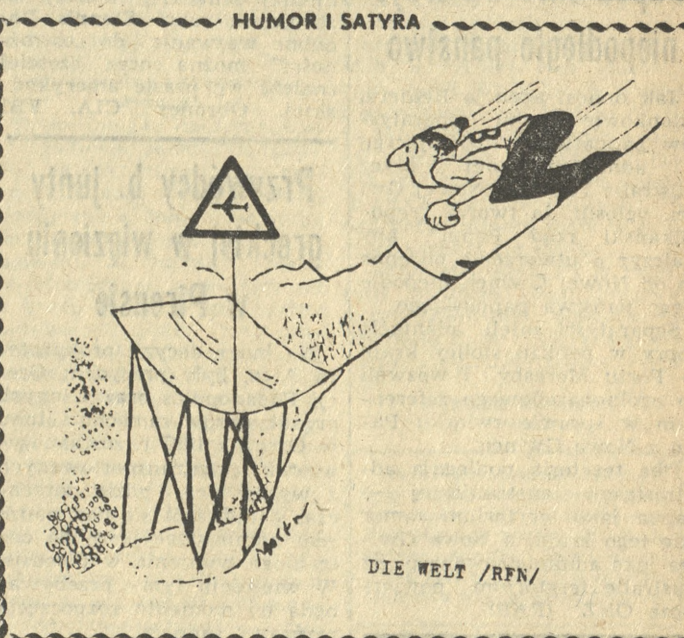
To dawanie ludziom lepszych warunków życia i pracy, rzeczywistego udziału w organizowaniu pracy z korzyścią dla nich i budowy — przynosi świetne wyniki. Budowa elektrowni Koźienice przebiega w tempie rzadko spotykanym na świecie. W żadnym kraju nie udało się jeszcze uruchomić czterech bloków energetycznych w ciągu jednego roku. Ten rekord należy do załogi elektrowni kozienskiej i jej dyrektora.

TROCHĘ O PRZYRODZIE

Tego zakończenia nie podyktowała moda na ochronę środowiska, często eksponująca nie tyle fakty, co pobożne życzenia. Inż. Zieliński, mając tuż pod bokiem Puszczę Kozienską, wie, czym mogłaby stać się dla niej elektrownia zatrudniająca 200-metrowej wysokości kominy obchodzą go tak samo, jak turbozespoły. Wynikło z tego trochę zaskakujące zachowanie się specjalistów od ochrony środowiska, kiedy sprawdzali roztawione w promieniu 10 kilometrów od elektrowni analizatory, wykrywające szkodliwe tlenki i pyły. Mimo spalania przez elektrownię setek ton węgla w ciągu godziny, analizatory nie wykazywały zanieczyszczeń! Było to tak niezwykle, że dla sprawdzenia zainstalowano inne jeszcze analizatory. Rezultat okazał się taki sam. Po prostu w elektrowni dba się o to, aby zespół potężnych elektrofiltrów działał sprawnie, aby podczas transportu popiołów na składowisko pyły nie przenikały do atmosfery, aby mogła trwać niczym nienaruszona, pokojowa koegzystencja między przemysłem i przyrodą.

Jest w tym także (to tylko domniemanie) osobista sprawa inż. Zielińskiego. Przyjemnie jest żyć sześć dni w tygodniu w swoim drugim domu, kiedy za jego progiem kołyszają się gęste korony drzew, a nie ogłoszone kikuty wyschniętych konarów. Bowiem w swoim pierwszym domu — warszawskim, gdzie ma rodzinę — może spędzać tylko jeden dzień w tygodniu. Ale taki jest już los ludzi, którzy — przenosząc się z jednego miejsca kraju na inne — pozostawiają po sobie trwały ślad: nowe budowle przemysłowe.

KAZIMIERZ JANOTA



DIE WELT /RFN/

STRONA

GŁOS — 22 I 1975

Przemysł lekki na rynek w 1975 r.

W tym roku dostawy artykułów rynkowych z przemysłu lekkiego mają być o 8,3 proc. wyższe od zeszłorocznych (które z kolei znacznie zwiększono w stosunku do 1973 r.). Te korzystne tendencje rozwojowe są głównie rezultatem inwestycji. W latach 1971 — 74 zbudowano bowiem ponad 100 obiektów fabrycznych i zmodernizowano przeszło 500.

Przemysł lekki szybko krokami przybliża się więc do uzyskania produkcji zaspokajającej potrzeby rynku, jeśli chodzi o ogólne rozmiary dostaw. Wystarczające mają być w br. dostawy tkanin wełnianych, elano-wełnianych, białych i jedwabnych. To samo dotyczy odzieży czy obuwi. Obuwia wyjściowego (bez gumowego, filcowego i domowego), będzie w tym roku 75,5 mln par (73,1 mln w ubr.). Natomiast nadal na liście artykułów wytwarzanych w zbyt małych ilościach znajdują się firanki, dywany i chodniki oraz tkaniny obiciowe.

Uzyskanie równowagi ilościowej w poszczególnych branżach nie jest jednoznaczne z możliwością zapewnienia dostatecznego zaopatrzenia w różne grupy wyrobów. Oto przykład: na tle średniego, kilku-

nastoprotentowego wzrostu produkcji dziewiarskiej, znacznie wyższy jest wzrost dostaw wyrobów dla niemowląt i małych dzieci. Bielizny i ubiorów dla najmłodszych wyprodukowano w br. 13,5 mln sztuk (w 1974 r. — 10,9 mln sztuk). Mimo to przemysł nie jest w stanie zaspokoić życzeń handlu, który np. w I kwartale br. chciałby otrzymać tego typu konfekcji o 10 proc. więcej.

Podobnie jest z prochownicami damskimi. Zakłady odzieżowe przyjęły zamówienia na uszyte 440 tys. tych okryć, a handel chciałby mieć do swej dyspozycji 600 tysięcy.

Kolejnym przykładem może być włóczka, którą bez kłopotu można dziś kupić wszędzie i w różnych kolorach, z wyjątkiem czarnego, bo właśnie barwienie na czarno przysparza kłopotów.

Trudności polegają na niedostatkach surowców, barwników czy mocy wytwórczej niektórych zakładów. Ale dodać też trzeba, że i określenie społecznego zapotrzebowania rodzi wiele objętości. Zmiany mody, powodujące szybki zwrot ku innym niż przewidywano rodzajom konfekcji, do bry lub zły sezon zależy od pogody, itp. względy komplikują nieraz prawidłowość przewidywań.

Skoro już mowa o modzie, zróżnicowanych gustach i upodobaniach odbiorców, to trzeba stwierdzić, że te elementy sprawiają, iż dostosowanie produkcji do potrzeb jest w przemyśle lekkim sprawą znacznie trudniejszą niż w innych działach wytwórczości. Dlatego więc wzornictwo, estetyce oraz dopasowaniu wyrobów pod względem rozmiarów, musi on poświęcać znacznie więcej uwagi. Rejestr poczynił w tej dziedzinie ujęty został w branżowych i zakładowych programach poprawy jakości produkcji.

Starannych przygotowań wymaga produkcja nowości, wzrastająca o 15,8 proc. w stosunku do ub. roku. Chodzi bowiem o to, aby metki z napisem „nowość” znalazły się na wyrobach, które są prawdziwymi nowościami — o cechach, kwalifikujących je do tej grupy. (PAP)

Konferencja na temat ochrony wód Morza Śródziemnego

Z inicjatywy Hiszpanii ONZ-towski program ochrony środowiska naturalnego organizuje w dniach od 28 stycznia do 4 lutego w Barcelonie międzyrządową konferencję poświęconą ochronie wód Morza Śródziemnego. W forum tym wezmą udział wszystkie kraje nadbrzeżne, jak również obserwatorzy z Wielkiej Brytanii, USA, ZSRR oraz z ramienia szeregu organizacji międzynarodowych.

Celem konferencji jest przyjęcie programu wspólnego działania przez zainteresowane kraje i organizacje, zmierzające do zahamowania procesu zanieczyszczania wód tego basenu. (PAP)

Były prezydent Boliwii wydany z kraju

Wg doniesień agencji AFP ze stolicy Boliwii, La Paz, władze tego kraju wydały za granicę byłego prezydenta Hermana Silesa Suazo. Wydalonych zostało również 17 innych przeciwników obecnego rządu. Nie ujawniono, do jakiego kraju udał się były prezydent. (PAP)

Pacjenci królikami doświadczalnymi

Skandaliczne praktyki koncernów farmaceutycznych RFN

W magazynie politycznym telewizji RFN „Monitor” zaalarmowano ponownie opinię zachodniemieckie koncerny farmaceutyczne wypróbowują nowe leki na pacjentach.

Firmy farmaceutyczne wykorzystują w tym celu część związanego z nimi środowiska lekarskiego, zaopatrując lekarzy bezpłatnie w reklamowe, nowe leki, które ci wypróbowują na pacjentach. Panujący dotychczas różgardiasz ustawodawczy w RFN powoduje, że

w sprzedaży pojawiają się leki, które nie przeszły przez sito kontroli odpowiednich władz. W rezultacie, w aptekach zachodniemieckich można dostać medykamenty, których sprzedaż jest w innych krajach zakazana. W audycji „Monitor” wystąpili m. in. lekarze, którzy potwierdzili prawdziwość wspomnianych wyżej zarzutów.

Na ten sam problem zwrócił uwagę w najnowszym numerze tygodnik „Der Spiegel” wymieniając przykładowo kilka środków nasennych, które mogą wywołać poważne zatrucia. Ponad 100 mln takich pigułek nasennych sprzedają rocznie apteki bez recepty. Skutek: te właśnie środki spowodowały ponad 50 proc. ogółu zatruczeń pigułkami nasennymi. Firmy farmaceutyczne mają dzięki bezreceptowej sprzedaży tych pigułek, ponad 50 mln marek obrotu rocznie. Oto przyczyna — konkluduje tygodnik, dla której społeczne starania, aby sprzedawać te środki na receptę lekarską, pozostają bez echa. (PAP)

Dyskryminacyjna polityka USA wobec krajów Ameryki Łacińskiej

W krajach Ameryki Łacińskiej nie milknie krytyka pod adresem nowej ustawy handlowej USA, jako godzącej w interesy narodów latynoamerykańskich.

M. in. przewodniczący krajowego komitetu Partii Rewolucyjnej Instytucjonalnej (PRI), Jesus Reyes Heróles oświadczył, że ustawa ta stanowi dowód kontynuowania przez Stany Zjednoczone polityki dyskryminacji partnerów handlowych. Ta dawno potępiona przez światową opinię polityka — do której Reyes Heróles — grozi ponownym zaostrzeniem stosunków międzynarodowych.

Prezydent Brazylii Ernesto Geisel w liście do prezydenta Wenezueli, Carlosa Andresa Pereza stwierdził, iż „USA prowadzą nadal swą tradycyjną politykę handlową, zmierzającą do zamrożenia istniejących stosunków ekonomicznych”. Zdaniem prezydenta Brazylii — „interesy krajów

Ameryki Łacińskiej są zagrożone”.

Prasa Ekwadoru potępia nowe ograniczenia w handlu z krajami Ameryki Łacińskiej, nałożone przez rząd USA. Wydana w Quito gazeta „El Tiempo” podkreśla, że nowa ustawa handlowa USA „narusza podstawy stosunków między krajami kontynentu”, dodając, że narody latynoamerykańskie nie wierzą już w „nowy dialog” z USA. Tamtejszy dziennik „Razon” apeluje o utworzenie antyimperialistycznego frontu narodów Ameryki Łacińskiej, w celu nie dopuszczenia do dalszego wzrostu tych krajów przez USA. (PAP)

Nowa agencja w Belgradzie

Więcej wiadomości z Trzeciego Świata

Dwanaście agencji prasowych z państw niezaangażowanych uruchomiło 20 bm. w Belgradzie wspólny ośrodek rozpowszechniania informacji, aby zwiększyć dopływ wiadomości o krajach Trzeciego Świata.

Agencje te, w większości z państw arabskich i afrykańskich, będą przysyłać swe wybrane materiały do Belgradu, skąd jugosłowiańska agencja prasowa Tanjug ma przekazywać je dalej pozostałym uczestnikom porozumienia w wymianie informacji. (PAP)

Papua chce utworzyć niepodległe państwo

Jak donosi agencja Reutersa, członkowie ruchu separatystów papuaskich, działającego w administrowanej przez Australię Papui — Nowej Gwinei, ogłosili, że tworzą „republikę” rząd Papui, aby walczyć o utworzenie odrębnego od Nowej Gwinei, niepodległego państwa papuaskiego.

Separatysty zajęli plantacje kopry w pobliżu stolicy kraju — Portu Moresby i wezwali do ogólnonarodowego referendum w sprawie związku Papui z Nową Gwineą.

Oba terytoria podlegają administracji australijskiej — Papua jako terytorium zamorskie tego kraju, a Nowa Gwinea jako administrowane przez Australię terytorium powiernicze ONZ. (PAP)

Próba zatuszowania wywiadowczych skandali w USA

Frakcja demokratów w Senacie USA podjęła 20 bm. stosunkiem głosów 45:7 uchwałę o powołaniu specjalnej komisji, zadaniem której będzie zbadanie działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), Federalnego Biura Śledczego (FBI) oraz innych organizacji wywiadowczych. Mandat komisji jest ważny do 1 września br.

Uchwała frakcji demokratów jest wyrazem narastających w USA żądań przeprowadzenia śledztwa w sprawie działań rozległego „imperium wywiadowczego”, które — jak świadczą fakty — działa często nielegalnie i przekracza swoje „kompetencje”.

Jak już obecnie podkreślają obserwatorzy polityczni, komisja ta napotka poważne trudności, w tym również w Kongresie. Przeciwno jej utworzeniu wypowiedział się m. in. wpływowy senator, przewodniczący senackiej komisji sił zbrojnych John Stennis. Podobne wezwania do „ostrożności” można coraz częściej znaleźć w prasie amerykańskiej. Obrońcy CIA, FBI

Przywódcy b. junty greckiej w więzieniu w Pireusie

Na mocy decyzji prokuratora Aten, były prezydent Grecji Papadopoulos oraz 4 innych organizatorów zamachu stanu w Grecji z 1967 r. zostało we wtorek przetransportowanych z wyspy Kea, gdzie dotychczas znajdowali się pod nadzorem administracyjnym do centralnego więzienia w Pireusie. W więzieniu tym przebywać będą do momentu rozpoczęcia rozprawy sądowej.

Oskarżeni są oni o zdradę stanu i zbrojne zagarnięcie władzy. (PAP)

Dokończenie ze str. 3

czona jest wyłącznie do ozdoby stroju. Wyjątek stanowią tzw. pałasze husarskie, które — jeśli są bardzo ozdobnie dekorowane i nie nadają się tym samym do walki — noszą miano pałaszy „złotych”. Wśród zachowanych okazów dawnych karabel, najczęściej spotykana formą rękójści jest trzonek pozbawiony kablaka (tzw. rękójści „otwarte”). Jej trzonek składa się z dwóch płytek kości lub kamienia, wyprofilowanych w partii głowicy na stylizowaną głowę orła. Nie każda jednak szabla posiadająca głowicę trzonek tego kształtu musi być karabela. Istnieją również i szable bojowe o podobnym profilu rękójści. Szable takie nazywamy „czarnymi”.

Karabele z okresu saskiego dość łatwo odróżnić od szabel z czasów króla Jana. Epoka Sobieskiego to schyłek sztuki baroku, charakteryzujący się w Polsce daleko idącymi powiązaniami ze sztuką Orien-

Jak dusza polska...

tu. Piętno pośredników ormiańskich pozostawiło także wyraźne znamiona. Okres saski to — uogólniając — sztuka rokokowa, owego stylu niby lekkiego i zwinnego, a w gruncie rzeczy pretensjonalnego i powierchniowego. Sztuka polska (a więc i złotnictwo) w tym okresie odchodzi nieco od wpływów orientalnych, powracając w orbitę oddziaływania sztuki zachodnioeuropejskiej, w drezdeńskim jej wydaniu. Szlachta w walce z tronem zdobywała dalsze przywileje. Znajduje to swój wyraz oczywiście i w stroju. „Zastaw się, a postaw się” jest już nie tylko modą, ale i nakazem chwili.

Wśród zachowanych do naszych czasów karabel największej pochodzi jednak z czasów Stanisława Augusta. Wielki miłośnik i mecenas sztuki, nie szczędził środków i zabiegów, aby dzwignąć kulturę z głębokiego upadku. Wraz z rozwojem malarstwa, rzeźby i architektury przeżywa także renesans i rzemiosło artystyczne. Styl Ludwika XVI, zwany

w Polsce klasycyzmem stanisławowskim lub stylem „króla Stasia”, wydaje perły wykwintnego smaku, umiaru i gustu. Historia lubi pisać figle. Dziwnym zrządzeniem losu, właśnie po tym monarsze, przecież „nie wojennym panu”, pozostało najwięcej okazów jego osobistej broni.

Szczerby na głowniach

Zarówno czasy saskie, jak i stanisławowskie, to epoka kryzysu systemu „demokracji szlacheckiej”, kiedy to szlachta zjeżdżająca na sejmy bardziej trzęsła się o przywileje i majątki niż o całość i potęgę Rzeczypospolitej. Bawiono się z okazji zjazdów sejmowych hucznie. Bawiono się i... siekano szablami. A wołano przy tym różnie: „kupaj mości panowie!”, „bigosować!”, „rozsić kać szelmę!...” tylko nie bardzo wiedziano kogo. Za to wiedziano czym. Karabelami — oczywiście. Niejedna do dziś ma na głowni szczerbę.

MUZYKA

Dwa wieczory w filharmonii

Ostatnio nie możemy narzekać na brak ciekawych imprez urządzanych przez poznańską filharmonię. W poniedziałek, 13 stycznia wystąpił Chór Chłopięcy i Męski Państwowej Filharmonii w Poznaniu, a w piątek odbył się jeden z najlepszych w tym sezonie symfonicznych koncertów abonamentowych, z udziałem Chóru Akademickiego UAM, pianistki z Czechosłowacji Tatiany Franovej, sopranistki Jadwigi Gadulanki oraz barytona Opery Poznańskiej Mariana Kondelli. W obu wypadkach renowa wykonawców i częściowo program koncertów, zapewniły dobrą frekwencję.

Chłopięco-męski chór filharmonii kierowany przez Stefana Stuligrosza wyspecjalizował się szczególnie w wykonawstwie tzw. muzyki dawnej. Tę też zaprezentował nam w pierwszej części wieczoru. Artystyczne walory tego zespołu, zwłaszcza w zakresie piękna i barwności brzmienia oraz dramaturgii interpretacji, zostały już tyle razy analizowane i opisane, że mówienie o nich bez powtarzania cudzych lub własnych wypowiedzi staje się coraz trudniejsze. W znanych mi publikacjach prasowych nie poświęcono wszakże uwagi pewnemu szczegółowi technicznemu, którego w żadnym innym chórze nie zauważyłem. Zjawisko to występuje wszędzie tam, gdzie fraza, lub motyw rozpoczyna się (po wdechu) na samogłosce. Otóż na danie tejsze samogłosce określonego dźwięku poprzedzone jest tu z reguły momentem bezgłosnego wydechu chórystów. Chór ten osiąga przez to miękkie wejście na tę samogłoskę, unika ostrego zaatakowania jej. Dzięki temu nawet forte nie brzmi nigdy twardo. Przynosi to jednak także uboczny skutek. Wydech ten nie jest bowiem zupełnie bezdźwięczny i w rezultacie zamiast „a”, słyszymy „hhha”, na przykład „hhhAlleluja”, co nie wydaje się ozdoba stylu wykonawczego tego światowej sławy chóru.

Pierwsza część programu składała się z arcydzieł dawnych mistrzów (z najpiękniejszej, bo najprościej zaśpiewanym utworem Claude Goudimela „Videntes stellam”). Po przerwie natomiast otrzymaliśmy dość nużącą dawkę muzyki. Zaczęło się od pięciu „Kolendziolek góralskich” (opracowanie: Jan Pasierb-Orland) operujących kanonami estetycznymi znacznie bliższymi twórczości Moniuszy, Niewiadomskiego a nawet Mendelssohna, aniżeli cechom góralskiego folkloru. Potem nastąpiło również pięć — w podobnej konwencji utrzymany — „Staropolskich pastorelli” opracowanych przez Stefana Stuligrosza według niedawno odnalezio-

nych melodii z 1721 roku. Dwa cykle z tego samego, nie najatrakcyjniejszego przecież nurtu stylistycznego, to za dużo, mimo że wchodzącym w nie utworom nie można odmówić swoistej, staromodnej urody. Styl ten jednak najbardziej przystaje do naszych popularnych koled, z których trzy („W żłobie leży”, „O gwiazdo beatejska” i „Gdy się Chrystus rodzi”) chór wykonał na bis.

Piątkowy koncert rozpoczął orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Renarda Czajkowskiego wykonaniem interesującym, dość zwieźle skomponowane. go utworu rumuńskiego kompozytora współczesnego Mihai Moldovana pt. „Scoarte”. Następną pozycją programu był III Koncert fortepianowy C-dur op. 26 Sergiusza Prokofiewa. Tatiana Franova bardzo wiernie przekazała całą krasę oryginalnego, zawsze urzekającego języka muzycznego wielkiego Rosjanina. Osiągnęła to głównie poprzez odpowiednio ukształtowany dźwięk: lekki (używając przerośnięty), o czystej, jasnej barwie, miękki, ale posiadający wyraźne kontury. Dowodzi to dużych umiejętności pianistycznych i wrażliwości słuchowej Franovej. Artystka wprowadziła kazywała niekiedy tendencje do przyspieszania, jednak zawsze znajdowała oparcie w precyzyjnie wymierzonym tempie świetnie grającej orkiestry. Tutaj trzeba podkreślić pięknie wyśpiewaną partię klarnetu w II części utworu.

Ostatnia pozycja programu „Carmina burana” Carla Orffa świadczy o konsekwentnym realizowaniu założeń kierownika artystycznego Filharmonii Poznańskiej. Dyrektor Renard Czajkowski uważa — i chyba słusznie — iż jednym z czynników pobudzających zainteresowanie muzyką szerszych kręgów społeczeństwa, jest częste wprowadzanie na estradę wartościowych, a rzadziej wykonywanych dzieł z repertuaru kantatowo-oratoryjnego. „Carmina burana” została pierwszy raz przedstawiona poznańskiej publiczności w poprzednim sezonie. Wystąpił wtedy ten sam zespół wykonawczy, co obecnie. Wysoko oceniono tamto wykonanie („Głos Włp.” 29 V 74) i opinię tę można teraz powtórzyć.

Jedynie momentami ujawniały się pewne niedostatki w obsadzie tenorów chóru uniwersyteckiego. Ten mankament — zapewne chwilowy — nie pozbawia przecież ambitnego, od lat prowadzonego przez wybitnego chórmistrza Stanisława Kulczyńskiego zespołu, mianą jednego z trzech chórów Poznań. A to naszym miastu znaczy bardzo wiele.

ANDRZEJ SATURNA

Ale nie wszyscy hulali. To właśnie wtedy przecież Tadeusz Rejtan postradał zmysły. Trzeba było jednak przeżyć upadek i rozbiory własnego kraju.

Ostatnim rozdziałem w dziejach karabeli polskiej była działalność krakowskiego rzeźnika i szabelnika — Ignacego Höfelmaiera (1825—1889). Produkcją on szablę zarówno bojową (te trafiały do szeregów powstańców), jak i karabelę. Był miłośnikiem broni i gorącym patriotą.

Dziś karabela jest już tylko rekwizytem teatralnym lub filmowym. Chyba jednak i czynniki więcej, bo nie pisaliby o niej Kornel Makuszyński; tak serdecznymi słowami:

„O, szablo polska, piorunie ze stali, ognisty węże i różgo ognista, ześmy cię dusza cała ukochał. Jak polska dusza taka jest czysta”.

Warto obejrzeć stare karabele. Jest w nich coś, co się wymyka opisowi nieporadnego pióra.

STANISŁAW LEDÓCHOWSKI

„Wierzyłem, że zwyciężę...”

Mistrzem Polski w XXVI Halowych Mistrzostwach Polski w tenisie rozegranych w sali „Arena” w Poznaniu został Jacek Niedźwiedzi z Legii Warszawa. Po zakończeniu turnieju przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.

Przepraszamy, ile pan ma lat? — Dwadzieścia cztery. W tym wieku powinno się już coś w tenisie reprezentować. Czy to znaczy, iż nie jest pan w pełni zadowolony z dotychczasowych osiągnięć?

— Na pewno mogłoby ich być więcej i cenniejszych. Przed rozpoczęciem finałowego spotkania spora część publiczności



Dwaj rywale i koledzy klubowi zarazem przed finałowym pojedynkiem. Od lewej: Jacek Niedźwiedzi i Tadeusz Nowicki. Fot. — H. Kamza

Dobra jazda Polaków w RMC

Ostatecznie na trasę II etapu Rajdu Monte Carlo wystartowały 72 załogi. Na pierwszym odcinku specjalnym, po przejechaniu 51 kilometrów doszło do wypadków. Wyeliminowane zostały dwie najlepsze załogi „Alpine-Renault”. Ragnotti i P. Thimonier oraz J. L. Therier — M. Vial. Zwycięzca pierwszego odcinka specjalnego został Sandro Munari (Lancia Stratos), który prowadził także w klasyfikacji generalnej po 5 odcinkach specjalnych. Po rozegraniu drugiego odcinka specjalnego z Burzet do Freysenet (45 km) załogi dojechały do wals les Bains, gdzie miały kilkugodzinny odpoczynek. Najszybszą załogą na kolejnym o.s. była ekipa francuska J. Pierre Nicolas — V. Laverne na samochodzie Alpine A-110.

W klasyfikacji po 6 odcinkach specjalnych prowadził nadal S. Munari — 1:15.35 przed M. Alesem — 2:30 min. straty. H. Mikola — 3:55 min. straty. Najlepszą z polskich załóg — Robert Mura i Ryszard Zyszkowski ze stratą 19.39 min. znajdowała się na 18 miejscu. Miejsca pozostałych Polaków: 2) M. Stawowiak — J. Czyżyk — 2:24 min. straty; 26) M. Varisella — J. Jedynak — 22.51 min.; 33) M. Bień — A. Turczyński — 25.17 min.; 36) T. Ciecierzynski — J. Różański — 26.05 min. straty. Spośród 72 załóg, które wystartowały do drugiego etapu rajdu Monte Carlo we wtorek rano po przejechaniu około 550 km już tylko 64 kontynuowały walkę na trasie. Wśród nich były wszystkie ekipy polskie z wyjątkiem załogi R. Nowicki i W. Schram. Kolejna awaria samochodu wyeliminowała czołowego kierowcę ekipy turyńskiego Firta — B. Dar niche i A. Mache jadących na „Fiatie Abarth 124”.

Węgierska piłka nożna jest chora?

W stosunku do prowincji illovszkiej od szeregu lat był niesprawiedliwy. I nie było nikogo, kto by go za to pociągnął do odpowiedzialności. Rappa też nie illovszki wstawił do reprezentacji, lecz „wypląkała” mu miejsce węgierska prasa sportowa! Prowincjonalnych futbolistów zniechęca od szeregu lat system selekcionowania. Ja chętnie byłbym zawodowcem! Ale w domu, na Węgrzech! Tylko w specjalnych warunkach zawodowstwa, któremu można by dać inną nazwę. Jeśli np. byłbym do sprzedania, czy do kupienia do jakiegokolwiek drużyny, wówczas raczej zrezygnowałbym ze sportu. Ja przez zawódstwo to rozumiem, że każdy tyle kładzie do kosza ze swego talentu i umiejętności, ile będzie mógł z tego kosza wyjąć w formie forintów! Jest jednak dziwne, że mogę tyle samo wybrać z tego kosza, jeśli ofiarnie przygotowuję się do meczu i jestem najlepszy na boisku, ile mój kolega, który jest niezdyscyplinowany, pije i w niedzielę ledwo się rusza na boisku! Nieprawdą jest, że największy szkopuł u węgierskich piłkarzy, to fakt, że nie są dobrze opłacani! I nieprawda też, że nie chcemy biegać! Ani to, że trenerzy nasi są gorsi od trenerów wielkich, zachodnich drużyn, że zapomnieliśmy grać w piłkę! Helmut Schoen przed ostatnim spotkaniem RFN — Węgry powiedział: — Proszę was, uważajcie, bo przez pierwsze dwadzieścia — trzydzieści minut węgierska jedenastka jest w stanie zagrozić każdej najlepszej na świecie drużynie.

strzegali: Pansics. Nikt inny nigdy nie mi nie mówił, co mam robić z pieniędzmi, czy ze sobą po meczu. Niech nikt nie oczekuje więcej od piłkarzy, niż może oczekiwać od kierowników. Któż to zmusił członków reprezentacji, aby nie pisenli słowem o aferze Bene z Szucsem, zamiast tego, by po powrocie do domu wszystko wygarnąć o wydarzeniach w Południowej Ameryce? Czy może tego się bali, że nie znajdziemy się w najlepszej szesnastce? Z innych powodów nie znaleźliśmy się tam. Zawodowstwo czy amatorstwo? Jest znacznie ważniejszy problem: okłamują nas przed meczem, a my kłamiemy na boisku! To co przyjmujemy na siebie może być zawodowstwo czy amatorstwo, ale nie wprowadzamy w błąd siebie ani ludzi! Tak więc na początku nie o tym decydujemy w co ma się to najpierw zmienić ale o tym, że to co ustaliliśmy niech nie będzie kłamstwem, obłudą i oszustwem! Bo teraz my oszukujemy publiczność a nas kłamią... Gdzieś trzeba to koło przerwać. Niech nawet będzie futbol słabszy od dzisiejszego, ale niech będzie czysty! Ta nieczystość jest szkodliwsza od wszystkiego innego! I czy słabszy będzie futbol po dokonaniu dokładnej czystki? Ta czy inna drużyna uległaby osłabieniu, ponieważ ewentualnie mogłaby stracić najlepszego strzelca, bramkarza, trenera, bazę przyzakładową, czy kierownika sekcji. Ale byłoby i pozytyw. Wtedy większość, która należy do uczciwych ludzi, z lepszym uczuciem wybiegałaby na boisko; to pewne. Że tego nie było widać po naszej grze? Niemożliwe!

(c.d.n.) (fragmenty książki A. Végha opracował W. Wieronij)

„Puchar Martini” z udziałem polskich szermierzy

Po roku przerwy polscy floreciści wystartują ponownie w tradycyjnym turnieju o „Puchar Martini” (25-26 bm.) w Paryżu. W ubr. kryzys paliwowy zmusił organizatorów do odwołania turnieju szablowego oraz do ograniczenia liczby zawodników startujących w turnieju floretowym. W tym roku turniej powinien zgromadzić wielu czołowych zawodników. W ekipie na Paryż znaleźli się: Lech Koziejowski, Marek Dąbrowski, Ziemowit Wojciechowski (wszyscy AZS Warszawa). Jerzy Kaczmarek (Legia Warszawa) oraz Leszek Martewicz (AZS Gdańsk). Wszyscy startowali niedawno w ścieżnym Turnieju Wyzwolenia i można już coś powiedzieć o ich aktualnej formie. Koziejowski i Kaczmarek są już dobrze przygotowani do sezonu.

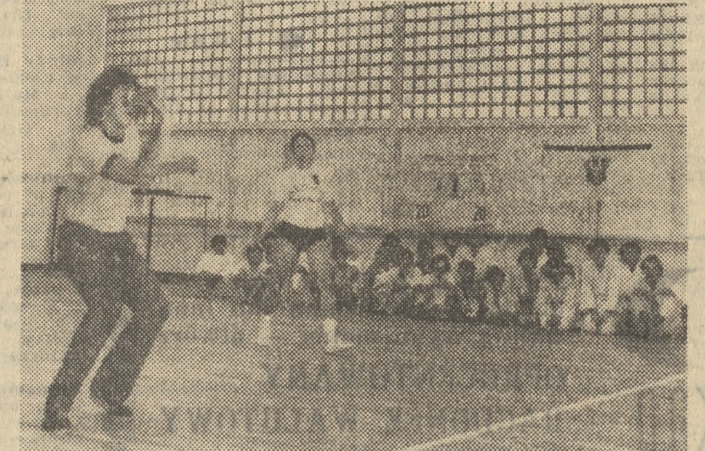
Pożyteczna narada piłkarska

W Poznaniu odbyła się ostatnio interesująca narada trenerów i instruktorów piłki nożnej okręgu wielkopolskiego. Uczestniczył w niej również szef wyszkolenia PZPN Marek Janota, który przedstawił zebrany wniosek z obserwacji ubiegłorocznych finałów mistrzostw świata, a także wypowiedział się na temat tzw. mikrocykli treningowych w przypadku rozgrywania meczów ligowych na przemian w środy, soboty i środy. Podczas narady omówiono także problem okresu przygotowawczego w treningu piłkarskim od strony teoretycznej — trener Lecha Janusz Pekowski i dr Eugeniusz Wachowski z AWF i praktycznej — pokaz praktyczny przygotowany przez Jerzego Skolasińskiego i Wojciecha Wasikiewicza przedstawili reprezentanci okręgu juniorów. (ad)

Zwycięstwo polskich żużlowców w Australii

Ekipa polskich żużlowców, która wyjechała na tournée po Australii i Nowej Zelandii odniosła pierwszy sukces. Podczas międzynarodowego test-meczu na torze w Liverpool koło Sydney, nasi żużlowcy pokonali Australię 55:53. W czasie tournée Polacy startowali będą w międzynarodowych turniejach indywidualnych i drużynowych wspólnie z żużlowcami Australii i N. Zelandii.

Ringo jest dobre na wszystko



Nielatwo wygrać z tak znakomitą parą jak reprezentacyjny bramkarz Jan Tomaszewski i mistrzyni Polski w ringo Krystyna Aniol z Poznania... Fot. — W. Strzyżewski

W gronie sportowych gier i zabaw pojawił się sport nowy — ringo, które zdobywa sobie coraz większą popularność i kto wie, czy nie stanie się wkrótce polskim „sportowym esperanto”. Zyskało już sobie zainteresowanie w Związku Radzieckim, we Francji, RFN i Stanach Zjednoczonych. Ma wiele bardzo pochwalebnych „recenzji” zamieszczonych w czasopiśmie wychodzących w tych krajach. Znany jest tam również twórca ringo — Włodzisław Strzyżewski, były reprezentant Polski w szpadzie, ekonomista i dziennikarz, zdobywca brązowego medalu za reportaż radiowy pt. „Złota szpada” na konkursie prasowym „Olimpiada de Periodismo”, zorganizowanym z okazji Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Właśnie w Meksyku zaprezentowana została polska „gra z kółkiem”, którą Strzyżewski wymyślił podczas przygotowań polskiej olimpijskiej drużyny szpadowej. W roku 1968 zrodziła się jej międzynarodowa nazwa. Grający w nią meksykańscy piłkarze w zapale gry wołali co chwile: ringo, ringo! — i ten dziwny krzyk pozostał już w nazwie gry popularyzowanej przez Włodzisława Strzyżewskiego. W nowym telewizyjnym konkursie „Progi i bariery” twórca ringo zaciekał swoją grą wymagając jury przez cztery minuty. Ringo warte jest jednak tego, aby poznali je wszyscy na co dzień i na dłużej. To bardzo prosta, efektowna i tania gra (kółko kosztuje 26 i pół złote). Boisko można wytyczyć niemal w każdym miejscu — na podwórku, na leśnej polanie, na placu zabaw i w sali gimnastycznej. W grze nie przeszkadza ani wiatr ani deszcz, a grać można bez sędziów, gdyż reguły gry są proste. Najogólniej ujmując, rzecz polega na chwytaniu jedną ręką gumowego, pustego w środku kółka o średnicy 17 cm, aby nie upadło ono na własnym placu gry oraz na rzucaniu go ruchem wirowym ponad siatkę lub sznurkiem tak, aby spadło na pole przeciwnika. Gra się pojedynczo lub w deblu do 15 punktów, a zawody rozgrywane są systemem pucharowym. Ringo „ćwiczycie ciało i ducha”, rozwija refleks, szybkość i koordynację ruchów, wymaga biegania, skoków, skłonów, celności rzutu. Jest to gra dobra na wszystko, która może stanowić atrakcyjną formę rekreacji w ciągu całego roku. Została ona zalecona uczniom wszystkich szkół, jest popularizowana przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, przez organizacje młodzieżowe. Coraz częściej rozgrywane są turnieje w ringo. W krajowej czołówce jest Wielkopola, Krystyna Aniol z AZS Poznań, która zdobyła w roku 1974 tytuł mistrzyni Polski i zwyciężyła wraz ze swoją drużyną w turnieju zorganizowanym z okazji „Święta Trybunu Ludu”. Z jej inicjatywy przy Akademii Medycznej w Poznaniu powstała pierwsza w kraju studencka sekcja ringo. Kółka do gry w ringo są już produktem eksportowym. Na ubiegłorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich prezentowała je Centrala Handlu Zagranicznego „Univertol”. Sprzedają je obecnie (wraz z regulaminem gry) sklepy z artykułami sportowymi w całym kraju.



Ani be, ani me?

Zamieszczony w ubiegłą środę w cyklu „Co o tym sądzić” felieton dotyczący znajomości języków obcych, wywołał bardzo żywe zainteresowanie czytelników, czego wyrazem były listy nadesłane do redakcji. Poniżej zamieszczamy fragmenty niektórych korespondencji. Wszystkim, którzy wypowiedzieli się w listownej dyskusji, serdecznie dziękujemy.

Każdy przyzna, że dobra znajomość przynajmniej jednego obcego języka jest w życiu potrzebna. Przeciwny Polak dowiaduje się o tym zazwyczaj z okazji wyjazdu za granicę, czy konieczności przyjęcia u siebie cudzoziemca. Inaczej jest z naukowcami, którzy na co dzień muszą posługiwać się literaturą obcą i wykazywać przynajmniej bierną znajomość języków kongresowych. Dobrze wiemy, że sytuacja na uczelniach nie przedstawia się różowo. Mimo wielu ułatwień, laboratoriów językowych, bezpłatnych lektoratów itp., niewielu tylko studentów czy nawet asystentów wynosi z nauki języków jakąś trwałą korzyść. Panuje bowiem błędne przekonanie, że techniczne ułatwienia — niewątpliwie ważne i pomocne — potrafią zastąpić rzetelną i systematyczną pracę nad językiem.

Niektóre resorty przeprowadzają we własnym zakresie egzaminy ze znajomości języka obcego, na ogół trudne i na wysokim poziomie. Zdanie takiego egzaminu przynosi w efekcie dodatek do poborów wynoszący za pierwszy język — 120 zł, za drugi — już tylko 80 zł. Wydaje mi się, że dopóki znajomości języków (ale tylko dobrej i gruntownej) nie nadamy właściwej rangi społecznej, dopóty trudno spodziewać się pozytywnych wyników w tej dziedzinie. (275)

KRYSZYNA MATUSIEWICZ Poznań

Sarkac i ubolewać nad złym stanem w zakresie znajomości języków przez Polaków można długo, przytaczając coraz to nowe przykłady, że po ukończeniu szkoły średniej, a także szkoły wyższej, absolwent, mimo stopnia „dobry” na świadectwie i w indeksie, „ani be ani me” nie potrafi wykrztusić. Gdy się do niego odezwie w obcym języku, to okazuje się, że nawet prostego zdania nie rozumie. Znam język niemiecki dobrze, a francuski dostatecznie i przyznam, że nie na wiele są mi one potrzebne w życiu. Owszem, posługiwałem się nimi podczas urlopu w Bułgarii i przejeżdżając przez CSRS, Węgry i Rumunię, wyszukując sobie też sposoby, by prowadzić korespondencje, lecz z przykrością stwierdzam, że korzyści płynące ze znajomości języków obcych są nikłe lub nawet żadne, a wiem, że ludzi znających języki i nie korzystających z nich jest wielu. (302)

EDMUND BŁĄŻEJEWICZ Poznań

Powodowany koniecznością poniekąd zawodową (liczne kontakty z cudzoziemcami w pracy) zapragnąłem poszerzyć swoją znajomość języków obcych o jeszcze jeden — angielski. Z zapalem wcale nie słomianym zapisałem się na kursy organizowane przez „Lingwistę”. Przez trzy początkowe lekcje zmieniali się lektorzy. Zaden z nich nie był „doinformowany” w przerobionym materiale, zaczynał zatem od początku. Po pierwszej lekcji grupę początkujących podzielono na dwie podgrupy, kierując się cezurą wiekową, przy czym z całą szczerością i autorytatywnie oświadczone starszym, że „właściwie w tym wieku to nie ma się już szans na nauczenie języka” — czyli próbować można, lecz za skutki nie ręczę. Zrezygnowałem z usług „Lingwisty”. Wybrałem przy-

watne korepetycje. Przynajmniej teraz za moje własne pieniądze jestem zachęcany do nauki i nie odbiera mi się nadziei. (256)

ADAM POZNAŃSKI Poznań

Mam wykształcenie niepełne, wyższe, uczyłam się trzech języków, niestety, stwierdzam, że posługiwać się nimi nie potrafie. Przekonałam się o tym, będąc kilkakrotnie za granicą. Nie mogę się jednak zdobyć na to, aby zapisać się na kurs — dojazdy, konsultacje i wreszcie powrót do domu zabierałyby mi zbyt dużo czasu. Uważam, że gdyby rozpowszechniano naukę języków w zakładach pracy, chętnych by nie zabrakło. Pozostanie dwa razy w tygodniu po jednej godzinie dłużej, nie byłoby zbyt uciążliwe. (228)

DOBROMILA JUDKOWIAK Poznań

Chcę opanować dobrze jeden język, nie wystarczy go się uczyć. Trzeba obcować przez dłuższy czas z osobami, które tym językiem władają dla nabycia wprawy i „akcentu”. Poza tym wciąż używamy nowych wyrazów i dlatego pomocny jest także podręcznik.

Znajomość języka obcego to oczywiście prywatna sprawa, ale w ważnych instytucjach i urzędach powinno się go dużo znać. (230)

HELENA KOSOWICZ Dolsk

Opanowałem dwa języki obce: angielski i francuski, znam również płynnie niemiecki. Jestem rencistą, lat 68, z zawodu blacharzem samochodowym. Skąd jako rzeźmiśnik znam języki obce? To było moje hobby od wielu lat! Opanować język obcy jest niełatwo i kosztuje to wiele wysiłku. (245)

SYLWESTER BUDNIAK Poznań

Proponuję stanowczo nauczanie języka esperanto, który jest używany na licznych spotkaniach międzynarodowych. Właśnie młodzież polska, zwłaszcza artystki i sportowcy, ze względu na wyjazdy zagranicę, powinni go znać. Cudze chwalicie, swego nie znacie! (293)

MARTA POPŁAWSKA Poznań

To, co niegdyś było tylko modą, dziś stało się czymś naturalnym i bardzo potrzebnym w życiu — języki obce wyszły z towarzyskich salonów i znalazły prawo obywatelstwa w fabrykach, szkołach, uczelniach i w codziennym życiu. Najprostszym dialog z obcokrajowcem, lektura gazety lub książki, słuchanie audycji radiowych, oglądanie filmu lub telewizji wymagają zdaniami egzaminu z wiedzy przyswojonej sobie w procesie uczenia się języka.

Najwyższy czas, by w praktyce znalazło potwierdzenie (sparafrasowane) powiedzenie Mikołaja Reja... iż Polacy nie pesi i... języki obce znają!

HENRYK SAWICKI Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

**SPÓŁDZIELNIA PRACY „OSWIATA”
WOJEWÓDZKI ZAKŁAD SZKOLENIA**
w Poznaniu
organizuje na terenie Leszna
**KURSY
NA TYTUŁ MISTRZA I CZELADNIKA**
we wszystkich zawodach metalowych,
budowlanych i elektrycznych.
Czas trwania około 3 miesiące.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela:
Zasadnicza Szkoła Zawodowa Budowlana
Leszno, ul. Lipowa 40/42 w godz. od 8 do 15
telefon 28-01, wewn. 26.
643-K1

Praca • Nauka

Opiekunkę do dwóch dziewczyn (5 lat, 1 rok) na 5 godzin dziennie przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 254g.

Elektryk, szlifierz — poszukuje pracy na pół etatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 254g.

Ogrodnik, wyspecjalizowany w nowoczesnym sadownictwie, przycina, spryskuje drzewa, krzewy owocowe. Tel. 673-820. 50791g

Szewece renciste, kwalifikowanego, samodzielnego — przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 452g.

Przyjmie dozorstwo, warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 458g.

Fryzjerka potrzebna. Szwarcz, Rynek 12. 459g

Zatrudnię ślusarza narzędziowego i maszynowego oraz pracownika na przyuczenie zawodu ślusarskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 467g.

Przyjmie ucznia do warsztatu ślusarskiego mechanicznego, zamieszkaj w zwrot kosztów dojazdu lub zakwaterowania. Poznań — Staroleka, Kotwica 4. 469g

Krawcowa z praktyką potrzebną na stałe Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 470 g.

Potrzebna ekspedientka z praktyką do sklepu galanterii. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 471g.

Przyjmie jakakolwiek pracę fizyczną. Warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 501g.

Montera instalacji elektrycznej oraz ucznia przyjmie, ul. Wołyńska 32. 503g

Ucznia do zawodu instalatora wod.-kan., gaz., c.o. przyjmie. Prądzińskiego 10, tel. 33-19-47. 504g

Elektromonter potrzebny M. Molik ul. Fabryczna 18 od godz. 15. 558g

Przyjmie dozorstwo (warunek mieszkaniowy). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 569g.

Mezyczna przyjmie stałą pracę w hodowli w Poznaniu lub okolicy, najchętniej z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 612g.

Opiekunkę — która przyjmie do swego domu półrocznego chłopca w godzinach przedpołudniowych poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 613g.

Potrzebna osoba czysta, uczciwa, dwa lub trzy razy w tygodniu do sprzątania mieszkania lub na stałe do prowadzenia domu do 3 osób dorosłych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 675g.

Elektromechanik podejmie pracę w zakładzie państwowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 684g.

Pracownik fizyczny podejmie jakakolwiek pracę po godz. 13 lub od godz. 22-6.00. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 683g.

Dochodząca pomoc domowa z gotowaniem obiadów do dwóch osób przyjmie za wysokim wynagrodzeniem. Adamski Poznań, Matejki 33a I ptr. Zgłoszenia osobiste w godz. 18. 1000g

**UNIwersytet Robotniczy ZMS
w Poznaniu**
organizuje
**NIEDZIELNE STUDIUM
RYSUNKU ODRĘCZNEGO**
dla kandydatów na politechniczne studia architektury i studia plastyczne.
Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela Sekretariat UR, ul. Nowowiejskiego 29, tel. 519-97, codziennie w godz. 15 — 18.
764-K1

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 737g.

Kupię kanapotapeczn. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 894g.

Okazyjnie sprzedam ciębnik Zetor Super 50 w bardzo dobrym stanie, oraz przyczepę 6-tonową. Henryk Wleklak Leszno, Wolności 5/6. 23p

Sprzedam Junaka z koszem i częścią. Piekary 10 m 2. 487g

Sprzedam segmenty kuchenne, tapczan dwuosobowy nowe w Solcu Wlkp. pow. Środa Wlkp. Wiadomość: Poznań, tel. 636-97. 670g

Sprzedam nowy telewizor „Ametyst” z gwarancją. Tel. 543-53. 787g

Sprzedam dokard, resor, kę ogrodniczą, sanki Szumski, Borowiec 9 pow. Srem. 622g

Ladne meble kuchenne stół okrągły sprzedam, Sokoła 17 m 7 po godz. 16. 632g

Grzejniki żeliwne nowe sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 691g.

Sprzedam nowy komplet mebli (segment) Kordeciego 1 m 5. 698g

Sprzedam przystawkę do „Kaszubki” lub „Mody”. Ostroróg ul. Pniewska 19 pow. Szamotuły. 813g

Sprzedam szafkową maszynę do szycia „Neumann” silnik maszynowy, pralkę przenośną. Tel. 718-58. 721g

Spiesznie sprzedam szpularnię 5 wrzecion maszynę dziewiarską 7/50, do szycia, Mielżyńskiego 31B m 14. 930g

Samochody
Stara S 530 — sprzedam (ropniak). Głogowska 189 m. 11, po godz. 17. 49695g

Sprzedam Syrenę 103 Szamotuły, ul. Obornicka 48. 701g

Kupię nowego Fiata 127 lub 128. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 541g.

W bardzo dobrym stanie sprzedam Zuka i skutownik. Janikowski Wacław, Górzewo pow. Środa. 538g

Sprzedam samochód Fiat 125p, 1500. Józef Zimniak Janków Zalesny pow. Ostrów. 24p

Zamienię komfortową kawalerkę z telefonem (pokój 20 m², łazienka, w.c., mała kuchnia) na równorzędne mieszkanie dwupokojowe z telefonem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 433g.

Zamienię 2 pokoje, 29 m², c.o., z używalnością kuchni i łazienki — na pokój z kuchnią, c.o. Tel. 407-13, do godz. 15. 434g

Zamienię mieszkanie M-4 3 pokojowe w nowym budownictwie IV ptr. przy ul. Urbanowskiej na 2 mieszkania M-3 i kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 504g.

Matka z synem (inżynier) członkowie spółdzielni poszukują pokoju. Możliwość udzielenia korepetycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 506g.

Pracownicy poszukiwani
Zasadnicza Szkoła Rolnicza Filialna w Kotelu, poczta Granowo (Kod 64-350) pow. Nowy Tomyśl, tel. Granowo 27 zatrudni zaraz
PALACZA C.O.
(praca również dla współmałżonka). Zapewnia się mieszkanie. Stołówka na miejscu. Komunikacja dobra. Bliższych danych udzieli sekretariat szkoły w godzinach od 8—15. 158-K2

Urząd Wojewódzki w Poznaniu — Wydział Budżetowo Gospodarczy pilnie zatrudni
SPRZĄTA ZKI.
Praca w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia codziennie w godzinach od 8—15, gmach Urzędu Wojewódzkiego Poznań, ul. Kościuski 93, pokój 22 — parter. 821-K1

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Pakujących w Poznaniu, ul. Smoluchowskiego 1/9, tel. 672-021 (dojazd tramwajem z miasta 1, 13, 3) — zatrudni zaraz:
— st. konstruktorów, konstruktorów — wykształcenie wyższe techniczne,
— specjalistę d/s współpracy z zagranicą — wykształcenie wyższe techniczne oraz znajomość 2 języków obcych,
— specjalistę d/s normalizacji i typizacji — wykształcenie wyższe techniczne. 8266-K1

Zakłady Przem. Metalowego H. Cegielski — zatrudnią zaraz na stanowisku:
— głównego księgowego — w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego w Poznaniu — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, wzgl. średnie ekonomiczne plus praktyka;
— głównego księgowego — w Odlewni Żeliwa w Śremitu — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne.
Zgłoszenia przyjmują Zakłady Przem. Metalowego H. Cegielski, Poznań, ul. Dzierżyńskiego nr 223/229 — Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — pokój 105. 8463-K1

Poznańskie Zakłady Drobiarskie zatrudnią zaraz:
— **KOBIETY i MĘŻCZYZN** do pracy w wydziałach produkcyjnych (jajczarskim i drobiarskim),
— **ELEKTRYKA** w wydziale jajczarskim,
— **PALACZY** centralnego ogrzewania.
Zgłoszenia: Dział Spraw Pracowniczych, Poznań, ul. Wykopy 214. 589-K1

Sprzedam 0.60 ha wraz z zabudowaniem gospodarczym, cena 150.000 zł. Pleszew, ul. Polna 16 — Jan Praczyk. 37p

Domek piętrowy sprzedam razem z domem dwupiętrowym. Lewicki — Gniezno, Roosevelta 76. 38p

Ostrów! Połowe wille (mieszkanie), oferta, zabudowania — sprzedam. Katowice, Skłodowskiej 48. Kulesza. 120-K2

Kupię mieszkanie wille, 3 pokoje z kuchnią, łazienką, częścią ogrodu, blisko tramwaju, do 250.000 zł. Pośredniców wykluczono. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 237g.

Sprzedam 10 ha ziemi ornej oraz wydzielanie po mieszczeniu o pow. 120 m² nadające się na magazyn, 20 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 252g.

Jarocin! Dom jednorodzinny przy klasztorze Ojców Franciszkanów, po ważnym reflektant. Kupi. Wilekiewicz. Nowe Skalmierzycze, pow. Ostrów, ul. Kaliska 76. 265g

Nieruchomości z placem do zabudowy, blisko rynku w Swarzędzu, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 310g.

Sprzedam las 3.50 ha, 50-letni, przy jeziorze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 362g.

Gospodarstwo rolne, 2 ha, blisko Poznania, w bardzo dobrym stanie, ziemia lub bez, sprzedam. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 357g

Sprzedam działkę 3.092 m² z planem zabudowy, nadająca się na szklarnię w Kostrzynie Wlkp. przy dworcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 367g

Okazyjnie sprzedam wielką plantację czereśni wiśni, ponad 1000 sztuk niekiedy rśnących drzew w plantacji roku, nowe zabudowania, centralne ogrzewanie, woda, 6,5 tona dobrej ziemi, przy drodze bityj. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 431g.

**Wojewódzki Zakład
Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Kościuski 57**
przyjmie dodatkowo od 1. II 1975 r.
CHŁOPCÓW
w naukę zawodu:
♦ **BLACHARZA**
♦ **TOKARZA**
♦ **MECHANIKA APARATURY
AUTOMATYCZNEJ**
Nauka trwa 3 lata (w zawodzie blacharza — 2 lata), a po jej ukończeniu — absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum dla Pracujących.
Uczniowie otrzymują:
w I roku od 240 — 300, — zł mies.
w II roku — od 360 — 480, — zł mies.
w III roku — 780, — zł mies. (dotyczy również uczniów klasy II w zawodzie blacharza).
+ nagroda kwartalna — w wysokości do 20 proc. wynagrodzenia mies.
Uczniowie, którzy przerwali naukę w liceum lub technikum — w miesiącu styczniu 1975 r. — mogą być przyjęci na II semestr w ZSZD.
Zgłoszenia przyjmuje ZSZD WZDZ w Poznaniu, ul. Kościuski 57, tel. 594-86.
8304-K1

**Zawsze modne i efektowne
TKANINY
WEŁNIANE**
na długą spódnice, żakiet, spodnie,
ubranie, w szerokim wyborze
wzorów i odcieni
POLECAJĄ BOGATO ZAOPATRZONE SKLEPY
WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
TEKSTYLNO - ODZIEŻOWEGO W POZNANIU
• „Milanówek” — przy placu Wolności 2
• „Małwa” — przy ul. Czerwonej Armii 31
• „Karolinka” — przy ul. Czerwonej Armii 35
• „Textil” — przy ul. Walki Młodych 1
809-K1

Okazyjnie sprzedam mały używany silnik elektryczny 19 Kw/960 obr. Uciński Stanisław, Roszkówko poczta Skoki 62-140. 1137g

Nowy piec stałopalny tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 524 g.

Nasiona lnu większą ilość sprzedam. Jan Bogacki Kokoszyń poczt. Tarno w Podgórze, pow. Poznań. 532g

Cegły szczerbinowe ze Złocieńca, magnetofon Grundig TK-47 stereo (RFN) z mikrofonem, kilka płyt stereo. Geograf — Powszechna komplet, prasę na bakelit, zżywarke do kartonów, piec stałopalny sprzedam. Za Cytadela 26 godz. 17. 817g

Taksometry nowy Poltax 2 gwarancja, Ryga używany oraz elektroluks sprzedam. Nad Potokiem 17 m 10 (Sołacz). 730g

Sprzedam Fiata 126 p odbior 1 kwartał 1975 r. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 640g.

Lokale
Studentka poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 405g.

Panią pracującą uczciwą poszukuje skromnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 690g.

Starsza pracująca pani poszukuje niekierującego pokoju. Chętnie przy starzej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 507g.

Młody inżynier poszukuje niekierującego pokoju. Możliwość udzielenia korepetycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 508g.

Zamienię trzy pokoje 25 m² centrum nadające się na lekki przemysł na 2 pokoje, c.o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 510g.

PeKaO
Jeżeli posiadasz —
dolary, funty, franki lub inną
walutę wymienną — otwórz
**OPROCENTOWANY
RACHUNEK WALUTOWY
W BANKU PKO S. A.**
• Waluty, których właściciel udokumentuje, że miał prawo wydatkowania ich za granicą, przyjmowane są na rachunek walutowy „A”. Pozostałe waluty przyjmowane są na rachunek walutowy „B”.
• Oprocentowanie wkładów, identyczne na rachunku „A” i „B” wynosi od 3 do 5 proc. rocznie — w zależności od terminu utrzymania na rachunku pełnego wkładu.
• Właściciele rachunków walutowych mają zapewnione szerokie możliwości dysponowania wkładem w kraju i na zagranicę — bez odrębnych zezwoleń dewizowych!
• Właściciele rachunków „A” swobodnie dysponują wkładem w zakresie wypłat w kraju i na zagranicę.
• Właściciele rachunków „B” w zakresie wypłat w kraju dysponują wkładem na identycznych zasadach, natomiast do wykorzystania za granicą mogą przeznaczyć 30 proc. kwoty utrzymanej na rachunku przez rok czasu oraz odsetki przypadające od całego wkładu.
DYSKRECJA POSIADANIA WKŁADU ZAPEWNIONA.
Zwrot wkładu następuje na każde życzenie klienta.
Oprocentowane rachunki walutowe otwiera i prowadzi
ODDZIAŁ BANKU PKO
ul. Świerczewskiego nr 12, 60-810 Poznań.
Tam też można zasięgnąć dokładnych informacji!
3166-K2

Rurki stalowe cienkościenne śred. 26 mm sprzedam. Ściegienego 133. 556g

Sprzedam „Dzieje malarstwa polskiego” Kopey, Słownik encyklopedyczny Trzaski, Książkę kucharską Dierslowej, kompletny hydrofor. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 513g.

Sprzedam pianino czarne Poznań — Dębiec, Jaworowa 70 m 2. 598g

Sprzedam nowe futro — laski karakulowe i pianino Legnica płyta metalowa. Poznań, Dąbrowskiego 130A m 3. 841g

Sprzedam silnik na rope Standard, wal z pancernymi lub uszkodzonymi. Perkins Poznań, 60-413 ul. Dunańska 23. 998g

Zegar stojący Beckera sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 733g.

Minikalkulator sześciocyfrowy nowy baterijny — sieciowy prod. RFN sprzedam. Tel. 67-47-49. 734g

Sprzedam motopompę wraz z węzłami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 742g.

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania
**UNIEWAŻNIA
ZAGINIONY Druk**
zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy Mz/L4a
Seria DZ nr 236846
784-K1

Mieszkanie komfortowe 2-pokojowe, kuchnia, 52 m², nowe budownictwo, c.o., I ptr., okolica Rynku Jezyckiego — zamienię na podobne 3-pokojowe ewent. wille (dalekie peryferie wykluczone). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50988gpr.

Zamienię duże mieszkanie 4-pokojowe, wszelkim wygodami, ogrzewanie elektryczne, balkon, telefon, centrum — na mniejsze 2-pokojowe, również centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 737g.

Małżeństwo z 3-letnim dzieckiem, poszukuje pokoju wraz z umeblowaniem, najchętniej na Winiogrodach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 399g.

Pokój umeblowany wynajmę małżeństwu bezdzietnemu Staroleka, Żeglarska 38. 673g

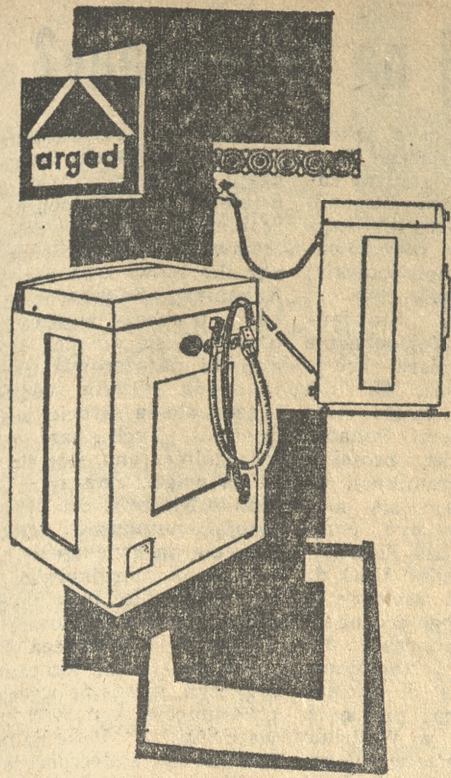
Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią oraz pokój samodzielny na 2 pokoje z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 680g.

Pracująca poszukuje pokoju na trzy lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 682 g.

Nieruchomości
Korzystnie sprzedam dom 3 ha ziemi pow. Kościążskim. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 660g.

Pół dużej wille (ca 300 m² użytkowej), w centrum, nadająca się na biura — zamienię na mniejszą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 678g.

Sprzedam budynek czynszowy z mieszkaniem i ogrodem w centrum Ostrowa Wlkp. ul. Asnyka 51 b mieszkanie i po godz. 17. 132-K2



Zakład Usługowy „ARGED” w Poznaniu

ul. Słowiańska 14 — pawilon 1 — parter

wykonuje usługi instalacyjne

w zakresie:

- instalowania pralek automatycznych, bojlerów, wariatorów, piecy akumulacyjnych i wyciągów nadkuchennych oraz wentylatorów,
- wykonywania instalacji elektrycznych jednofazowych, instalowania lamp elektrycznych, oświetleniowych, zwisów i kinkietów.

Zakład Usługowy przyjmuje również zgłoszenia telefoniczne nr tel. 418-365.

812-K1

Samochody

Wah. panewki inne części do Fiata 600 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1130g.

Sprzedam Nysę Towos N 50 Mieloch Poznań, Piatkowo, Pawłowski 2. 1134g

Sprzedam Skodę 1100 na części. Wiadomość w nie dziele Poznań, ul. Chydo by 7 m. 19. 731g

Kupię Fiata 125p 1971-73 rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 788g.

Sprzedam Warszawę M-20 w idealnym stanie Józef Kowalski Złotniki pow. Poznań, ul. Obornicka 9. 795g

Samochód Wartburg, Sko de nowe lub po małym przebiegu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 896g.

Fiat 600 sprzedam. Ogła dać niedziela przedpołud niem. Obornicka 278. 900g

Sprzedam w dobrym sta nie samochód Warszawa typ 224. Marian Hałas, Dopiewo pow. Poznań, ul. Konarszewska 5. 923g

Sprzedam Syrenę 104 oraz magiel skrzyniowa duża. Wiadomość tel. 504-92 po godz. 17. 937g

Sprzedam różne części do Fiata 1100. Poznań — Winogrody, ul. Murawa 36 m. 2. 858g

Pilnie sprzedam Warszawę M-20 Dopiewo, Wyso ka 29 pow. Poznań. 911g

Lokale

Gnieźno! Spółdzielcze M-2 zamienie na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1281g.

Zamienie 2 duże pokoje przynależnościami Ostrow Wlkp. na podobne Pozna niu, Toruniu, Kołobrzegu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 689g. 689g

Studentka Uniwersytetu poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 692g.

Młode małżeństwo wynaj mie pokój z umeblowaniem kuchni, przy tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 694g.

Pokój 19, kuchnia 8 m², samodzielne inne przyna leżności wspólne, 1 ptr. Wilda zamienie na podob ne w starym lub nowym budownictwie. Adres Poz nań 5, skrytka pocztowa 61530. 1128g

Poszukuje 2-pokojowego mieszkania od kwietnia. Tel. 418-566 po południu. 818g

Zabrze! Własnościowe M-3 zamienie na mieszka nie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 800g.

Kupię mieszkanie w Po znaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 799g.

Nieruchomości

Kupię mały domek mieszkalny z ogródkiem, w okolicy Poznania, do 60 tys. zł. Magdziak, Poznań, ul. Inżynierska 7 m. 15, między godz. 17-19. 415g

Kupię parcelę, ewentual nie z domkiem gospodarczym, przy lesie, do 30 km od Poznania. Gwardii Ludowej 30 m. 4. 445g

Sprzedam działkę budo wlaną 984 m² w Przeź mierowie 200 m od szosy E-8. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 489g.

Parcelę budowlaną w Po znaniu 1000 m² uzbrojoną — duży garaż sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 465g.

Sprzedam parcelę w Przeźmierowie 2500 m² lub połowę tel. 627-14 po godz. 15. 448g

Wyodrębniona połowa wil li 10 m² na Jeżycach sprzedam. Warunek mieszkaniowe zamienne kwate runkowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 568g.

Sprzedam w Złotnikach działkę hodowlaną 1137 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 544g.

Sprzedam działkę budowlaną pod dom bliźniaczy Osiedle Warszawskie o raz działki budowlane w Bogucinie koło Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 580g.

Weźmie w dzierżawę małe gospodarstwo dobrej ziemi do 2 ha. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 597g.

Poznań sprzedam działkę budowlaną 1050 m², dom gospodarczy na Górczy nie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 599g.

Sprzedam całą lub część nieruchomości w starym budownictwie — centrum Szamotuł z wolnym mieszkaniem dwa pokoje, kuchnia, łazienka, c.o. ga raż wolny plac 300 m² pod ogród lub warsztat rzemieślniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 602g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego częściowo do wykończenia Poznań, Osiedle Pilewska, Leśna 20, od pętli Junikowo-1000 m. 639g

Kupię dom w Poznaniu, lub na przedmieściu — również niezupełnie wykończony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5097zgrp.

Sprzedam nowy dom piętrowy w Grodzisku Wlkp. — c. o., woda, garaż. Po kupnie cały wolny. Ul. Łamana 4. 43p

Kupię dom z ogrodem w mieście lub wsi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 665g.

Kupię ogród około 1000 m² Podolany, Naramowice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 717g.

Sprzedam gospodarstwo pow. 35,37 ha (łąki 6 ha) budynki dobre z obszernym inwentarzem lub bez. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 645g.

Zguby • Różne

16 stycznia 1975 r. na ul. Winogrody, wypadły z samochodu przewożone pan tofle — 15 par. Znalazcę proszę o zwrot do maga zynu, ul. Poplińskich 12, lub tel. 543-45. 1505g

W dniu 17. I 1975 około godz. 3.30 zagubiono w okolicach Hotelu Wielkopolska, czarny neser z dokumentami. Zwrot za wynagrodzeniem: Andrzej Ziętek, WZKR Poznań, ul. Mickiewicza 33, pokój 46. 1553g

Unieważnia się zagubio na pieczętke o następującej treści: Przedsiębiorstwo Sprężowo - Trans portowe Budownictwa Rolniczego ul. Bałtycka 10, 60-960 Poznań 10-0 numerze 17. 792-K1

Przybłąkała się suczka szara, około półroczna. Odebrać: Cich, Żurawino wa 11B m. 2, godz. 18-19. 1615g

Pierze czyste na po czekaniu. Kraszewskiego 23. 1260g

Koldry wełniane oraz z pierzyn — wykonuje. Poznań, Kwiatowa 8. 50485g

Grępiowanie wełny, wa ty, szarpanie szmat na koldry. Poznań, Piekna 47, naprzeciw Ogrodu Bo tanicznego. 50902g

Dogodne usługi chemicz nego czyszczenia dywa nów, mebli tapicerowa nych, na miejscu u klien ta. Zgłoszenia telefonicz ne 454-69, rano i wieczorem. 50274g

Przyjmuję zamówienia na nagrobki, parapety, wy kładziny schodów — na rok 1975. Poznań, Nehrin ga 9 m. 2, tel. 638-89, po godz. 17. 50144g

Cyklinowanie, lakierowa nie, układanie posadzek z tworzyw sztucznych — wykonuję w krótkim ter minie. Tel. 739-58. 435g

Zakład fotograficzny mia sto powiatowe dobry punkt nowocześnie wypo sażony odstepie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 485g.

Matrymonialne

Pani po sześćdziesiątce, z mieszkaniem i rentą — pozna pana do lat 67. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 278g.

P. P. POLMOZBYT W POZNANIU

ul. Goryslawa nr 9

OFERUJE P. T. KLIENTOM do natychmiastowej sprzedaży

AKUMULATORY

PRODUKCJI KRAJOWEJ ORAZ Z IMPORTU

wg poniższego ujęcia:

do samochodów osobowych:

- 6 SC 34
- 12 V 42 Ah Syrena
- 3 SD 84

do samochodów ciężarowych:

- 12 V 170 Ah

Sprzedaż akumulatorów dokonuje się za zwrotem złomu ołowiu. Akumulatory do samochodów osobowych są ładowane i sprzedawane w Stacjach Obsługi P. P. POLMOZBYT.

Uwaga P. T. Kierowcy — wymieniając akumulator zużyty na nowy zapewnimy sobie lepszy rozruch silnika w sezonie zimowym.

790-K1

Przetargi

Zakłady Urzędzeń Komputerowych „Mera-Elzab” w Zabrze - 8, ul. Kruczkowskiego nr 19, ogłaszają

PRZETARG na wykonanie w roku 1975 — sprężyn o małych gabarytach w ilości 23 pozycji, około 500 tys. sztuk — z powierzonego materiału.

Prosimy przedsiębiorstwa państwowe i sektora uspołecznionego o zgłoszenie się do przetargu.

Dokumentacja do wglądu w dziale zaopatrzania Zakładu. Telefon nr 72-25-73. 129-K2

Licytacje

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego dla powiatu poznańskiego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30. I. 1975 r. g. 12 w Poznaniu, ul. Małe Garbary 8, odbędzie się

I LICYTACJA samochodu osobowego „Volga”, nr rej. 69-52 PS, oszacowanego na kwotę 38.000,— zł., własność Henryka Kocowskiego, Pobiedziska, ul. Gnieźnieńska 7 m. 4.

Samochód można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

762-K1

Rozwiedziony lat 38 z pro wincji pozna panna lub wdowę do lat 36 z prowincji. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 657g.

Kawaler z wyższym wy kształceniem — pozna pan nę do lat 24. Cel matry monialny. Oferty z fotogra fią „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 330g.

Wdowa pracująca, lat 53 — pozna kulturalnego, nie palącego pana. Cel ma trymonialny. Oferty „Pra sa”, Grunwaldzka 19 dla 269g.

Dwudziestodwuletni przystojny kawaler wy kształcenie średnie, mieszkaniec pozna odpowied nia panna, zgrabna naj chętniej domatorkę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 606g.

Dnia 18 stycznia 1975 r. zmarł długoletni pracownik naszego Zakładu

ZENON PIOTROWSKI

W Zmarłym straciliśmy dobrego towarzysza pracy i szlachetnego człowieka.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się 22. I 1975 r. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy oraz współpracownicy Zakładu Energetycznego Poznań - Teren w Poznaniu.

34-K3

† Dnia 21 stycznia 1975 r. zmarła nagle w 48 roku życia, namaszczona Olejami św., nasza ukochana mamusia, jedyny przyjaciel, droga córka, siostra, ciocia, bratowa i szwagierka, śp.

MARIA MAGDALENA SPERLING z domu Sadek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 24 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu w Obornikach.

W nieutulonym smutku pogrążona

dzieci i rodzina

Oborniki, ul. Poznańska 2. 1738g

† Dnia 20 stycznia 1975 r. zmarł w Bogu nasz nigdy niezapomniany mąż i ojciec, drogi brat, szwagier i wujek

mgr MAKSYMILIAN SIBILSKI emerytowany nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Kościanie oraz VI i VIII LO w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamia żona z synem

1685g

W dniu 20 stycznia 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, brat i teść, przeżywszy lat 63, śp.

STANISŁAW IGEL

Msza św. i pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11 w Niepruszewie.

W smutku pogrążona

rodzina

1681g

Dnia 20 stycznia 1975 r. zmarł nagle w wieku lat 70, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek

STANISŁAW TURKOT

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Krzyżowa. 1658g

Dnia 18 stycznia 1975 roku zmarł mgr ADOLF WALENTYNOWICZ

b. długoletni kierownik Apteki w Lesznie.

W Zmarłym straciliśmy szlachetnego człowieka, sumiennego i cenionego pracownika.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja Zarządu Aptek Województwa Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu.

35-K2

Dnia 18 stycznia 1975 r. zmarł, namaszczony Olejami św., ukochany mąż, ojciec, dziadek, przeżywszy lat 84

ADOLF WALENTYNOWICZ mgr farmacji

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godzinie 9 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Leszno, 17 Stycznia 22. 1700g

Dnia 19 stycznia 1975 r. zmarł nasz kochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek

WŁADYSŁAW BANDULET

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z rodziną

Ul. Matejki 47. 1758g

Dnia 21 stycznia 1975 r. odeszła od nas na zawsze moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia

BENIGNA WOJDATT

z domu Kokocińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i bólu pogrążeni

mąż, dzieci i wnuczek

Poznań, Os. Piastowskie 66 m. 7. 1756g

† Dnia 19 stycznia 1975 r. zasnął w Bogu po ciężkiej chorobie, mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 75

STANISŁAW BARTCZAK

Pogrzeb odbędzie się 22 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

rodzina

Ul. Grochowska 5L. 1667g

† W dniu 20 stycznia 1975 r. zmarła w 23 roku życia, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najukochańsza córeczka, wnuczka, siostra, narzeczona, siostrzenica, kuzynka i ciocia, śp.

GRAŻYNA PYRZANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu i smutku pogrążeni

rodzice, rodzina i narzeczony

Ul. Ściegiennego 25 m. 1. 1663g

† Dnia 20 stycznia 1975 r. odszedł od nas, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi mąż, ojciec, syn, brat i szwagier, śp.

TEOFIL BOROWIAK

Msza św. odprowadzona zostanie 23 bm. o godz. 9 w kościele św. Anny, pogrzeb o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Graniczna 12 m. 2. 1740g

† Dnia 19 stycznia 1975 r. zmarła po krótkiej lecz ciężkiej chorobie kochająca żona, matka, teściowa, babcia, przeżywszy lat 62

WŁADYSŁAWA KULCZYŃSKA

z domu Marciński

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

Ul. Grochowska 91b m. 4. 1653g

† Odszedł od nas niespodziewanie po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz kochający mąż, szwagier i wujek, przeżywszy lat 65

MICHAŁ SZALAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 10.25 na Junikowie.

Strapiona

żona z rodziną

Osiedle Powstań Narodowych 3 m. 1 (Rataje). 1716g

MIECZYSLAWOWI MAŁECKIEMU wyrazy serdecznego współczucia

z powodu śmierci

MATKI I BRATA

składają

Rada Zakładowa, Zarząd i współpracownicy GS Swarzędz.

29-K3

TEATRY

OPERA — g. 19 „Don Carlos”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wene-
cji”.
POLSKI — g. 19 „Darz Bór”.
NOWY — g. 19 „Wacławski dzie-
je”.
LALKI i AKTORA — g. 11
przedst. zamkn. „Tygrysek”, g. 17
— przedst. zamkn. „Bracia”.

KINA

KDF MUZA — g. 10 „Simon Bo-
hwar” (hiszp. b.o.), g. 12.30, 15 „Cen-
ny lup” (fr. 15 l.), g. 17.30 — S.
zamkn. (g. 20 „Bilans kwartalny”
(pol. 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30
„Rutecka” (pol. b.o.), g. 17.30
„Pieć latwych utworów” (USA
15 l.), g. 19.30 DFK.
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
19.30 „Och, jaki pan szalony” (ang.
15 l.).
BALTYK — g. 16, 18, 20.15 „Śmier-
cionośny ładunek” (USA 15 l.).
GONG — g. 12, 14, 16 „Pipi w kra-
ju Taka Tuka” (szw. b.o.), g. 10,
13, 16, 19 „Oto jest głowa zdrajcy”
(ang. 15 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Nona”
(bułg. 15 l.).
GWIAZDA — g. 9.30, 11.30 S.
zamkn., g. 13.30 „Winnietou i Apa-
nazi” (jag. b.o.), g. 15.30 „Węgorz
za 300 milionów” (wł. 15 l.), g. 18,
20 „Skradzione pocałunki” (fr. 15
l.).
KOSMOS — g. 17.30 „Tylko dla
erów” (ang. 15 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Dajcie
sejście na pierwszą stronę” (wł.
15 l.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Spragniona miłości” (buł.
15 l.).
OLIMPIA, OSIEDLE i PRZY-
JAZN — nieczynne.
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Po-
drugiej stronie słońca” (ang. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
19.30 „Jeremiah Johnson” (USA b.o.).
RUSALKA (Swarzędz) — g. 15,
17, 19.30 „Goście” (czes. 15 l.).
SCALA — g. 16, 18, 20 „Nasza
wariowana rodzinka” (czes. b.o.).
TECZA — g. 16 „W pustyni i w
puszczy” I i II cz. (pol. b.o.), g.
19.30 „Śledztwo skończone proszę
zapomnieć” (wł. 15 l.).
WARTA — g. 10, 12 S. zamkn.,
g. 14, 16, 18 „Nie ma róży bez
ognia” (pol. 15 l.), g. 20 „Wahadło”
(USA 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45, 16.45, 18.45 „Mania wiel-
kości” (fr. b.o.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Porozmawiajmy o kobie-
tach” (USA 15 l.).
WRZOS (Lubon) — nieczynne.
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Osobliwa miłość” (wł. 15 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Londy” cz. III.

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia,
akuszystyka, neurologia — ul. Wal-
ki Młodych 7; psychiatra — ul.
Szpitalna 29/33; laryngologia —
ul. Przybyszewskiego 49.
Pogotowie Ratunkowe dla m.
Poznania (ul. Chelmońskiego 20)
— tel. 66-00-66; nagłe zachorowa-
nia i porady lekarskie — tel.
63-735; wypadki uliczne i w miej-
scach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiego Służby Zdrowia (al.
Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g.
7-22.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę (dyżuruje lekarz psy-
chiatra).
Porady prawne z zakresu służ-
by zdrowia, spraw rentowych i
prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica dla Zwierząt
(al. Grunwaldzka 248) tel. 983
g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Apteki tylko dyżury nocne:
Dzierżynskiego 349, Dąbrowskiego
140/142, Głogowska 107/109, Główna
53, Mickiewicza 22, Mazowiecka
18, Kórnicka 24, Słowiańska, Sta-
rołęcka 18, al. Marcinkowskiego
11 (cała doba).
Apteki kolejowe czynne do g.
21: Chudoby 10, Dzierżynskiego
144, Łukaszczyka 34.

RADIO

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry,
kierowco. 7.40 Takt i minuty;
8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. na-
szych przyjaciół; 8.35 H. Debi-
ch zaprasza; 9.05 Muzyka; 9.30 Mo-
skwa z melodią i piosenką; 9.45
Na organach i na noog; 10.08
Muzyka popularna — Tańce z
oper; 10.30 „Cudzoziemka” — odc.
26; 10.40 Apetyt wraza w miarę
stachania; 10.45 Śpiewający kom-
pozytor — Sam Siemak; 11.00
ka dla kierowców; 11.15 Refleksy;
11.30 Kraków na muzycznej ante-
nie; 12.25 Kraków na muzycznej
antenie; 12.40 Koncert żywcem;
13 „Żywieckie groniki” — mel. lu-
dowe regionu żywieckiego; 13.30
X. antologii polskiego jazzu; 14
Pieśni i przysłówki weselne z
różnych regionów Polski; 14.30
Sport do zdrowia; 14.35 Muzyczne
nowości z Hawany; 15.05 Listy z
Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35
Operetka, jej twórcy i wykonaw-
cy; 16.10 Pomożemy ci „Listy
przebojów”; 16.30 Aktualności kul-
turalne; 16.35 Muzyka Michała
Urbanaka; 17 Radiokurier — aud.
informac. Studia Młodych; 17.20
Wzajemnie bez zobowiązań; 18
Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie
tylko dla kierowców; 18.30 Prze-
boje non-stop; 19.15 Gwiazdy pol-
skiej piosenki; 19.45 Rynek, rynek,
reklama; 19.55 Alkohol, alkoholi-
zm, alkohol; 20 Transm. z Sali
Kongresowej Pałacu Kultury i
nauki. Koncert galowy Konkursu

Sesja DRN Nowe Miasto

Więcej środków na rozwój dzielnicy

W tym roku korzystniejsze warunki codziennego życia ży-
skażą mieszkańcy Nowego Miasta. Dla zrealizowania tego-
rocznych zamierzeń, na wydatki w budżecie dzielnicy za-
gwarantowano 214 960 000 mln zł. W porównaniu z 1974 ro-
kiem kwota ta jest większa o przeszło 20,3 mln zł.

Jakie zmiany zatem zajdą
na Nowym Mieście? Przede
wszystkim przewiduje się wy-
budowanie dalszych 1755 miesz-
kań na Ratajach. Nadto
przystąpi się do budowy osie-
dla mieszkaniowego dla pra-
cowników elektrociepłowni na
Karolinie. Nastąpi także roz-
wój budownictwa indywidual-
nego przez wzniesienie, głów-
nie na Osiedlu Warszawskim
około 150 mieszkań.

Remontami kapitalnymi ob-
jęto 124 stare budynki. Na ich
modernizację wyda się ponad
16,4 mln zł. W tym roku goto-
wa też będzie kolejna szkoła
na Ratajach na (Osiedlu Oświe-

FOTOGRAFIKA

Migawki z Turcji

Wszystko, czego nie znamy z
codziennej autopsji jest dla nas
egzotyką. A egzotyka wabi i za-
chwycą, obojętnie jakiego doty-
czy rejonu świata czy jakich
spraw. Poznawanie jej sprawia
satisfakcję i daje sporo nowych
wrażeń.

Znaczną dawkę owych właśnie
wrażeń można zażyć w salonie
Poznańskiego Towarzystwa Foto-
graficznego (ul. Paderewskie-
go 7), w którym obecnie wysta-
wia swe fotografie Tadeusz Ol-
szewski, członek PTF. Jest to jego
pierwsza indywidualna wystawa,
a obejmuje nieco ponad 50 zdjęć
z podróży do Turcji.

„Migawki z Turcji” — bo tak
z tytułował autor wspomnianą
ekspozycję, to rzetelny obraz te-
go mało nam znanego kraju.
Daje T. Olszewski sumienny re-
portaż z tureckiego „wczoraj” i
„dzisiaj”. O ile jednak dzień dzi-
siejszy kwituje obrazkami z ulicy,
prezentacją typów ludzkich i kraj
obrazem, o tyle przeszłość od-
tworzona jest poprzez pokazanie
zabytków architektury, pozosta-
łości z bardzo odległych czasów,
chętnie zwiedzanych przez lic-
nych w tym kraju cudzoziem-
skich turystów.

Zaletą twórczości T. Olsze-
wskiego jest absolutny realizm,
ukazany przy zastosowaniu bar-
dzo prostych środków wyrazu. W
niektórych wszakże przypadkach
dodatkowym elementem wypu-
skającym treść stają się barwy.
Soczyste, należyte wprowadzo-
ne, i wyważone. Akuratność opa-
rowania laboratoryjnego dotyczy
zresztą także obrazów czarno-
białych.

Zdjęcia T. Olszewskiego to wy-
raźny nawrót do pełnego realiz-
mu. To i dobrze, bo dzięki takiej
konwencji artystyczna wystawa
staje się też pouczającym doku-
mentem życia.

E. C.

Jazzowego „Złota Tarka”; 22.30
Moto-sprawy; 22.45 Z nagrań gru-
py „Weather Report”; 23.05 Ko-
respondencja z zagranicy; 23.10
Koncert chopinowski N. Magaloff;
23.45 Śpiewa Pierre Grescolan.

WIADOMOŚCI: 6.02, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22,
23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dia-
log; 8.35 My 75 — audycja Studia
Młodych; 8.45 Muzyka spod strze-
chy — polskie instrumenty ludo-
we (skrzypce); 9 „Brzeg oceanu”
fragm. pow.; 9.20 J. Brahms: Wa-
riacje op. 36; 9.40 Zerwane druty
aud. dokum.; 10 „Imitacje Nr
25” magazyn literacki; 11 Marsz na
Olsztyn, fragm. prozy J. Jantara;
11.20 Muzyka; 11.35 Pięć minut o
wychowaniu; 11.40 To warto prze-
czytać; 11.50 Od Tatr do Bałtyku
— mel. ludowe regionu lubelskie-
go; 12.05 Śluchaczka piszą — my od-
powiadamy; 12.15 Kwadrans na
trzy czwarte; 12.30 Czas dobrych
gospodarzy; 12.50 Pogadanka
„Agrochemu”; 13 C. Saint-Siensa:
Koncert skrzypcowy; 13.20 Franco
Gulli i Enrica Cavallo grają utwo-
ry Paganiniego; 13.35 „Stimulony
wybuch” fragment powieści Mi-
hała Beniuka; 13.55 Mini-przegląd
folklorystyczny — Włochy; 14 O
zdrowiu dla zdrowia; 14.15 Rep.
pt. „Złota kropka”; 14.35 Max Re-
ger — Wariacje i fuga na temat
Beethovena; 15 Radioferie; 15.40
Aud. folklorystyczna z materiałów
Instr. Sztuki PAN; 16 W trosce o
słowo i treść — „Kultura języka”;
17.25 Audycja dokumentalna — „Po-
znań przed wyzwoleniem 1945 ro-
ku” — w oprac. Janusza Matus-
zkiego i Mariana Paluchow-
skiego; 17.50 Radiopress; 17.55 Ar-
tyści Poznania na estradzie i poza
estradą; 18.40 „Świat i my” — ma-
gazyn handlu, zagranicznicy; 19
Utwory klaviesynowe J. J. Pro-
bergera; 10.15 Język francuski;
10.30 Teatr PR. Wybieramy Pre-
mię Roku 1974 „Do końca świa-
ta” such. Jerzego Sulim-Kamiń-
skiego; 20.15 Muzyka; 20.30 R.
Strauss — Sceny z opery „Salome-
”; 21.55 Rozmowy i refleksje
pedagogiczne; 22.05 Stojące ak-
tualności muzyczne; 22.30 URIT

Bank Pomysłów Komunikacyjnych

Pojedziemy szybciej na Winogrody?

Wczoraj, w artykule pt.
„Winogrody coraz dalej
centrum” przedstawili-
my trudną sytuację komu-
nikacyjną tej dzielnicy Pozna-
nia. Szczegółowej krytyce pod-
dali czytelnicy — autorzy li-
stów do naszego banku — je-
dyny szlak łączący Winogrody
ze śródmieściem czyli ulice:
Słowiańska, Obornicka i Puła-
skiego. Dzisiaj przedstawiamy
opinie Wydziału Komunikacji
Urzędu m. Poznania i Miej-
skiego Przedsiębiorstwa Komu-
nikacyjnego na temat wzo-
rajszych uwag i propozycji.

Przygotowana jest już do-
kumentacja, są pieniądze na
doraźne usprawnienie ruchu
kołowego na ul. Obornickiej
— informuje nas dyrektor
Wydziału Komunikacji, Alek-
sander Kirych. Przewiduje się
zainstalowanie sygnalizacji
światłowej na trzech niewła-
ściwych skrzyżowaniach: 1.
Pułaskiego — Wielkopolska —
Nowowiejskiego, 2. Pułaskie-
go Obornicka — Armii Pozna-
nia i 3. Obornicka — Sło-
wiańska. Światła mogą ruch
uporządkować i uczynić bez-
pieczniejszym, ale nie uczynią
go szybszym. Aby i ten drugi
efekt był osiągnięty, zaplano-
wano skorygowanie zakrętu
w prawo z ul. Obornickiej w
Pułaskiego; jezdnią w tym
miejscu będzie poszerzona o
około 3,5 metra. Umożliwi to
bezkolizyjny skręt w prawo
pojazdom udającym się w kie-
runku centrum Poznania, a
samochodom chcącym jechać
prosto, w al. Armii Poznań,
pozwoli spokojnie oczekiwać
na wolną drogę. Propozycja

ustawienia przed tym zakrę-
tem znaku nakazującego skręt
w prawo, (a tym samym za-
mykającego al. Armii Poznań)
spowodowałaby zupełny kry-
zys na następnym skrzyżowa-
niu — przy al. Wielkopolskiej
— Nowowiejskiego.

Przebieg ulic: Słowiań-
skiej i Obornickiej, obecnie
pełne niebezpieczeństw zarów-
no dla przechodniów jak i dla
pojazdów, będzie miało ruch
kierowany światłami. Ponadto
— i ten punkt projektu
usprawnienia komunikacji na
Winogrody wydaje się naj-
cenniejszy — ma być prze-
dłużona jezdnią ul. Słowiań-
skiej, przez osiedle USO do
ul. Urbanowskiej. Stworzy to
możliwość krótszego niż obec-
nie połączenia Winograd z Je-
zycami, poprzez ul. Nad Wier-
zakiem, Kościelną i odciały
ul. Pułaskiego oraz przyległe.
Uznano również w Wydziale
Komunikacji potrzebę uło-
żenia chodnika po wschodniej
stronie ul. Obornickiej, od
Słowiańskiej przynajmniej do
domów akademickich „Zbysz-
ko” i „Jagienka”. Obiecane
również usprawnić podjazd do
stacji benzynowej przy zbiegu
wspomnianych wyżej ulic.
Obecne rozwiązanie należy do
najbardziej nieracjonalnych z
wszelkich możliwych. Lokali-
zacja tej stacji CPN nie wy-
daje się najszybszą w o-
becie teraźniejszej konfiguracji
ulic. Widąc projektanci zapa-
trzeni w przyszłość komunika-
cyjną tego rejonu miasta, za-
pomnieli o dniu dzisiejszym
(a są nimi bez wątpienia Tade-
usz Piotrowski i Tadeusz Piśko-
rski), którzy w projekcie
zaproponowali interesującą — w
różnorodnych — wykonaw-
czą, dobrą zabawą dla kilku try-
letnich nastolatków zapewnioną
znajdą do zapewne słuchacze
edycji „Muzykaliów”.

Krótko na koniec o tram-
wach i autobusach. Swego ra-
dza „biedem” było takie
ustalenie linii autobusu „50”
że biegnie ona równolegle do
tramwajów aż do Ronda Ko-
pernika mówi z-ca dyr. MPK
Kazimierz Sobkowiak. Auto-
busy trzeszczą w szwach, bo
przesiedli się do nich dotych-
czasowi pasażerowie tramwa-
ju. Jadą niczym śledzie w
beczce, ale są szybciej w śro-
dzie miasta. Tych parę metrów
szczególnie rano, jest dla
lu na wagę... nagany za spó-
rzenie. Niestety, dzisiejszy
tencjał autobusowy MPK
pozwala na zwiększenie licz-
bitych na którejkolwiek linii
trudno również mówić o prze-
dłużeniu trasy autobusu „70”
do Rynku Wileckiego.

Podobnie, z technicz-
przyczyn, nierealne wydaje
przysięgnięcie końcówki tra-
waju linii „7”. Pętla na De-
jest już tak zatłoczona, że
możliwe są jakiegokolwiek
newry.

„4-ka” będzie mogła wy-
żyć na trasie — najprawdop-
dobniej z Winograd na De-
— pod koniec tego roku, ki-
dy to zbudowana będzie nowa
podstacja elektryczna, nowi
przybędą Poznaniowi nowi
wagony tramwajowe.

ESTRADA
Węgrzy górą
na „Muzykaliach”

Wczorajszymi koncert w „Ar-
— kolejny z cyklu „Poznań-
skie Muzykaliach” — dowiódł
zorganizować i przedstawić
bliskość ciekawą imprezę re-
ryklową nie będącą tradycy-
składanką: konferansjer — ar-
ta... jest wcale nie tak trud-
Wystarczy po prostu stworzyć
głowa” scenariusz, powierzyć
żyserii i scenografii fachow-
(a są nimi bez wątpienia Tade-
usz Piotrowski i Tadeusz Piśko-
rski), którzy w projekcie
zaproponowali interesującą — w
różnorodnych — wykonaw-
czą, dobrą zabawą dla kilku try-
letnich nastolatków zapewnioną
znajdą do zapewne słuchacze
edycji „Muzykaliów”.

Gwiazdą tego programu oka-
sie budapesteński zespół „Ge-
ral” — grupa znakomita zarów-
no pod względem muzycznym jak
widerowskim. Dzięki oryginal-
nym pomysłom muzycznym i es-
towym, siedmiom sympatycznym
Węgrów potrafiło wybornie na-
wić występami widzów przez
ko godzinie. Dali przy tym po-
wykonawstwa muzyki rockowej
na najwyższym poziomie. „Ge-
ral” (znany w wielu państwach
naszego kontynentu) to niewa-
nie jeden z czołowych zespo-
tów zespołów w Europie. Pe-
staje jedynie żałować, że do-
dobrej klasy daleko zespołom
dzimym. Zresztą nie tylko
szym, co potwierdził poznany
koncert.

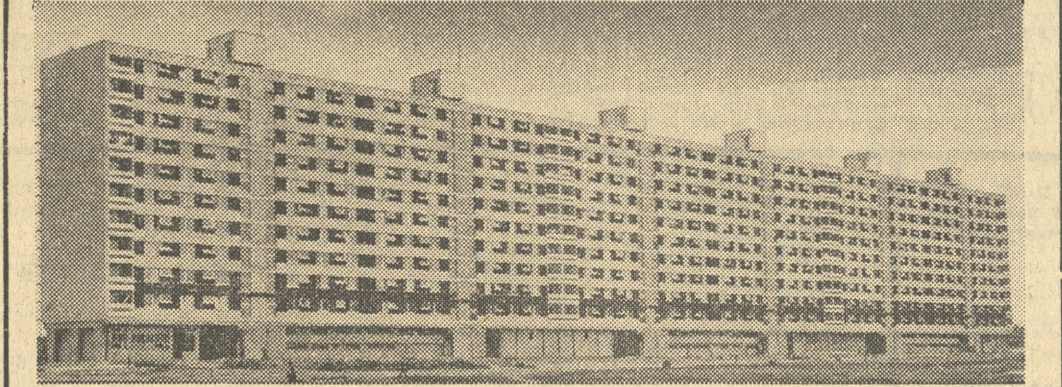
W pierwszej części stanęli
wiem na estradzie najbliższe
py Polski (według plebiscytu
głośni Harcerskiej) — „Budka
lera” i NRD — „Die Publi-
Obydwa dobre, w konfronta-
Madziarami wypadły błado.
zbyt monotonne i nade wszystko
mało oryginalne produkcje
ły w końcu publiczność.
szczęście atrakcyjne były pre-
niki: popisy akrobatów AR-
młodych wrotkarek „Sanu”
zentujących przy okazji mode-
ciecia), filmy rysunkowe i
jazz nowego „Porsche” A-
Smorawińskiego. A poza tym
to się przez większość progra-
jego „tempo”. W sumie styl
we „Muzykaliach” udało się

INFORMUJEMY

Dzisiaj • Zgłoszenia amatorów
z terenu Jezyc do dzielnicowych
eliminacji XXI Ogólnopolskiego
Konkursu Recytatorskiego, w re-
feracie kultury Urzędu Dzielnic-
owego przy ul. Słowackiego 22, tel.
460-51 w. 81. • Godz. 9 w Klubie
Związku Emerytów i Rencistów
przy ul. Mińskiej 5/3 bilety do

Teatru Muzycznego. • Godz. 18
odczyt doc. dr. hab. Zygmunta Ko-
walczyka pt. „Przemiany w szkol-
nictwie wyższym Francji po roku
1968”. w sali Zarządu MTP ul. Gło-
gowska 14 (nowy gmach) 2 ptr. —
dawna kawiarnia „Targowa”. •
Godz. 19 w Klubie Turysty prelek-
cja mgr. Stanisława Lubaczewskie-
go pt. „Armenia i Gruzja w obiek-
tywie turysty”.

Czwarta „deska” na Ratajach



„Badania kosmiczne” cz. III; 22.40
Muzyka; 22.50 Wiersze A. Patey
Grabowskiej; 23 S. Prokofiew: III
Konc. fortep. C-dur; 23.35 Co sły-
chać w świecie; 23.40 Pianista
Glenn Gould gra Sonatę Es-dur
nr 49 Józefa Haydna.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.

UWAGA: 69.74 MHz transm. pro-
gram II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Pro-
gram stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze-
garnyńska; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30
Co kto lubi; 9 „Przyjaciele i wro-
gowie” — pow.; 9.10 Przypomina-
my zespół Beach Boys; 9.30 Nasz
rok 75; 9.45 Konc. skrzypcowy
D-dur op. 19; 10.15 Język niemiecki;
10.35 Trzy wersje ballady „Prze-
gi Ohio”; 10.50 „Szklany kłosek” —
pow.; 11 Jazz z Holandii; 11.20 Ży-
cie rodzinne — magazyn; 11.50
Trzy wersje bluesa: „Wszyscy się
opuszczają, kiedy masz kłopoty”;
12.25 Za kierownicą; 13 Dzień jak
co dzień — magazyn; 15.10 Archi-
walia polskich nagrań; 15.30 Her-
batka przy samowarze; 15.50 Tele-
gramy muzyczne ze świata; 16.20
Na estradzie w Stodole: Zespół
SBB; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Przy-
jaciele i wrogowie” — 18 odc.
pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Va-
demecum nr 24: 18 Muzykobranie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
Aktualności muzyczne z Paryża;
19 Pow. w wyd. dźwię. — „Ziemia
obiecana” — odc. 11; 19.35 Muz.
początek UKF; 20 Z teki mecenasa
— głosny pogrzeb kierowcy — ga-
węd; 20.10 „Wielki pianista” — S.
Rachmaninow; 20.35 Teatrzyk Zi-
leńko — such.; 21.20 Rytm na-
szych czasów; 21.50 Opera tygodnia
— Gioacchino Rossini — „Moj-
żesz”; 22.05 Śpiewa — Joe Cocker;
22.15 Trzy kwadransy jazzu — pro-
blemy — magazyn; 23.05 Sto lat belcanta;
23.25 Festiwal — festiwal: Opole;
23.45 Program na czwartek; 23.50
Na dobranoc gra Adam Makowicz.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Bo-
tanika — powt. materiału II seme-
stru; 7 — TTR — Hodowla zwier-
ząt — Powt. materiału (powt.);
9 — Dla młodych widzów — Tele-
ferie; 10 — „Henryk V” — fab.
film angielski (kolor); 12.45 — TTR
— Fizyka. — Powt. i utrwalenie
wiadomości; 13.25 — TTR — Up-
rawa roślin — 1. 53 — Intensyfikacja
produkcji roślinnej; 14.40 — Poli-
technika TV — Fizyka — Kurs
przygotowawczy — Zasady zach-
owania — 1. 5 — Pole grawitacyjne
— 1. 6: 15.55 — NURT — Nauczanie
początkowe matematyki — Ogólne
omówienie zmian treściowych w
nowym programie nauczania mate-
matyki w klasie I—III szkoły pod-
stawowej; 16.30 — Dziennik (ko-
lor); 16.40 — Festiwal Wideo-
lalkowych dla dzieci Vlasta Po-
pisilova — „Wojna o echo” wido-
wisko Państwowego Teatru Lalki
i Aktora — Baj Pomorski w To-
runiu; 17.40 — Losowanie Małego
Lotka; 17.50 — Teatr w domu —
odc. IV — pt. „Czarna owca” film
ser. prod. jugosł.; 18.20 — Teleskop
(lok.); 18.40 — Anatomia sukces-
su — program publicystyczny; 19.20
— Dobranoc i Dziennik (kolor);
20.20 — FilMOTEKA arcydzieł —
„Henryk V” — fab. film angielski
— w rolach gl.: L. Olivier, F. Ayl-
mer, R. Newton (kolor); 22.35 —
Dziennik (kolor); 22.50 — Wiadom.
sport. (kolor).

PROGRAM II: 17.10 — Język
francuski — 1. 35 — cz. I — kurs
II stopnia; 17.40 — Wiedza i film —
w programie filmy: „Architektu-
ra gotycka w Polsce” — Konstan-
tego Gordona „Palcus i okolice” —
J. Riessera; 18.15 — Nad Lem-
nem — rep. filmy (kolor); 18.45
— Godzina Orfeusza (kolor); 19.20
— Dobranoc i Dziennik (kolor);
20.20 — Informator Turystyczny;
20.50 — Na tropach wielkiej niewia-
domej — program public. (Poz-
nań); 21.20 — 24 godziny (kolor);
21.30 — Grupa współczesnej muzy-
ki z Lizbony; 21.50 — NURT —
Nauczanie początkowe matematy-
ki; 22.20 — Język angielski — 1. 15.

Na Ratajach powstało już kil-
ką dużych, 11-kondygnacyj-
nych domów, każdy o 540
mieszkańcach. Trzy tzw. „de-
ski” wzniesiono na Osiedlu
Piaśtowskim, czwartą na Osie-
dlu Rzeczypospolitej, a dalsze
znajdują się w budowie.
Na zdjęciu: „deska” na Osie-
dlu Rzeczypospolitej, wybudowa-
na przez załogę Poznań-
skiego Przedsiębiorstwa Bu-
dowlanego nr 2 (główny
wykonawca osiedla Rataje).
Pot. — K. Przychodźki

5 minut chaosu na Rondzie

Modne było niedawno porwanie samolotów przez co-
cipniejszych pasażerów. Wczoraj w Poznaniu nasto-
powało podobne zdarzenie.

Około godz. 11.15 na ul. Grunwaldzkiej w kierunku śródmie-
jechał tramwaj nr „13” i pchał przed sobą uszkodzoną widocz-
nie „3-kę”. W „13-ce” był prawie komplet pasażerów i choć
z obsługi nic nie mówili, spodziewano się powszechnie słów
„Gajową”. I tak się stało, tylko, że motorniczy nie zatrzymał
się w ogóle na przystanku „Bałtyk”. Dojechał do Ronda Ko-
pernika, by skręcić w Zwierzyniecką. Wobec jednak coraz głośniejszych
protestów „uprowadzonych” pasażerów musiał stanąć
i otworzyć drzwi. Gromada ludzi zaczęła się wysypywać na
nik i jezdnię. W tym czasie pchna „3-ka” zablokowała ruch
rondzie. Na domiar złego jakiś chochlik techniczny obudził
w zwrotnicy i zespół „13-3” musiał się cofnąć, tymczasem
następne tramwaje zablokowały szynę... Samochody trąbiły
cierpliwie szukały objazdu przez środek ronda, motorniczy
bliski był utraty głowy — ruszał to w przód, to w tył, a
z tramwaju nadal wyładowała złośliwa mowa. Omalby
zgniecioną została „Skoda”, która stanęła przed „3-ka”, z
w takich samych opalach znalazł się jakiś „Żuk”.

☆
Czasem tramwaje mają prawo się zepsuć, trzeba je
zepsuć do zajezdni. Ale należy to czynić z głową i bez
dy dla pasażerów. Wczoraj na Rondzie szczęśliwie prze-
leży zawdzięczać brak ofiar i strat na skutek nieprzemyś-
działania kilku pracowników MPK. (tt)